Nr 210. Kraków 15 Września — Piątek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 14 września.

Aby wpływ wielkich nieszczęść na kierunek ducha Francyi się objawił, trzeba będzie może czekać przyszłego pokolenia, bo z błędami narodowemi jak i z wielkością nie zrywa się odrazu. Dotychczasowa reakcya, o ile ona objawia się w zgromadzeniu narodowem, ma raczej ujemny charakter. Dawną doktrynerye zastąpił ciasny formalizm, który wskazuje, że Francya nie rządząc się sama, ale będąc na pasku prowadzoną, czy to przez rewolucyjne kluby, czy przez imperyalistowskie prefektury, z organizacyi politycznej rozumie tylko formy, a nie jej treść i ducha; że o ile łatwo ustawy i konstytucye ulegają tam naruszeniu i wywróceniu, tyle też panuje tam pohopności w ustanawianiu nowych, choćby na mieliźnie chwilowego położenia wspartych gmachów konstytucyjnych. Ten formalizm, ta mania przedwczesnego rozstrzygania kwestyj drażliwych, które najlepiej czas rozwięzuje, objawił się nietylko w sprawie władzy Thiersa, ale również w sprawie siedziby zgromadzenia narodowego i stolicy rządu. W obu tych wypadków, w których stronnictwa toczyły z sobą walkę, ale walkę przypominającą raczej kombinacye gry w szachy, tyle do jednego pociągnienia przywięzywano tam wagi; obie partye: monarchiczna i republikańska, lub też konserwatywna i liberalna, rozegrały się wzajemnie. W obu razach obadwa stronnictwa głoszą swoje zwycięztwa, a słuszniejby można powiedzieć, że obadwa przegrały. Taki bywa zwykle skutek scholastycznej dyalektyki, którą na polu parlamentarnem Francya zdaje się dziś praktykować.

Pierwszym razem stronnictwo unii republikańskiej, pod przewodnictwem Gambetty, wzbraniało się przyznać prawa konstytuanty zgromadzeniu i stwierdzić tem samem jedyną dziś rękojmię rzeczypospolitej, jaką jest ustalenie władzy Thiersa. Przeciwnie zaś monarchiczna większość ogłosiła rzeczpospolitę przez ustalenie władzy jej naczelnika. Podobny wypadek, taka *journée des dupes* powtórzył się wobec kwestyi stolicy, tak niewcześnie przez p. Ravinela poruszonej. Oba stronnictwa poniosły porażkę, a zwyciężył stan faktyczny, utrzymał się *status quo*, którego nie należało niepotrzebnym sporem parlamentarnym osłabiać.

Najjaskrawszy to dowód braku zasadniczej podstawy konserwatystów francuskich, którzy niemogąc się oprzeć na instytucyach, na zasadach, na interesach zachowawczych i tradycyach do szczętu zniszczonych, mają jedyną tylko broń, broń strachu. Miasto dążyć do przywrócenia tych obalonych lub podkopanych podstaw społecznych, miasto rozpocząć pracę stopniowego konsolidowania rozbitego organizmu narodowego, miasto zwrócić swoje usiłowania ku przyszłości i wyrwać obozowi rewolucyjnemu wielkie jej zagadnienia, miasto wskazać narodowi, że kiedy rewolucya doprowadziła go do hańby, zniszczenia i upadku, kierunek dodatni, twierdzący, może jedynie przywrócić siłę i zdrowie; konserwatyści zgromadzenia narodowego sami poruszają niebezpieczeństwa, wywołują drażliwe sprawy, zdradzając tylko strach i nieporadność.

Demonstracyjna ucieczka przed niebezpieczeństwem nie jest obroną. Przeniesienie stolicy do Paryża, byłoby dowodem pewności siebie zgromadzenia narodowego. Przeciwnie zaś wniosek dążący do utrwalenia stolicy w Wersalu musiał rozszerzyć jeszcze przedział, jaki za czasów Komuny powstał między Francyą a Paryżem, dowiódł tylko jak niepewnem, jak chwiejnem jest to zgromadzenie, które straszą wspomienia wdarcia się ludu do przybytku ustawodawstwa w 1848 i 1870 r.

Trzechdniowe rozprawy zakończyły się utrzymaniem *status quo*. Druga część wniosku Ravinela, odnosząca się do przeniesienia do Wersalu ministerstw na wniosek Targeta, poparty przez rząd, odrzuconą została. Nic się przeto nie zmieniło, tylko stronnictwo konserwatywne znowu się skompromitowało i dodało siły rewolucyonistom przez jawne wykazanie swojej słabości.

Walka z Paryżem na innem polu byłaby właściwszą, na polu decentralizacyi, jakiej oddawna wszyscy szczerzy patryoci, wszyscy zastanawiający się głębiej nad stanem Francyi się domagali. Przywrócić prowincyom ich dawne znaczenie, wyzwolić Francyę z pod dyktatury stolicy, jest zadaniem innych wymagającem środków. Paryżowi bądź co bądź należy się stanowisko stolicy i strącać go z tego stanowiska, wykluczać go z organizmu narodowego, mogła tylko Komuna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 września.

(E.) Mieć z obrad ciała prawodawczego obraz wierny aż do najdrobniejszych szczegółów, obraz niejako autentyczny, zupełnie wiarogodny, jest to niezawodnie sprawą, której ważności nikt niezaprzeczy. Zbytecznie też byłoby rozwodzić się nad potrzebą sprawozdań stenograficznych z posiedzeń sejmowych. Dla tego też, pomimo, iż sprawozdania takie są dość kosztowne, nikomu jeszcze nie wpadło na myśl, iż możnaby się bez nich obchodzić. Idzie tylko o to, aby sprawozdania stenograficzne rzeczywiście dawały gwarancyę, iż to, co w nich jest zawarte, wiernym jest obrazem tego, co się działo w sejmie. Otóż dotąd celu tego u nas nie zupełnie osiągnięto, a winę mojem zdaniem ponosi dotychczasowy sposób tworzenia bióra stenografów.

Dotychczasowa bowiem praktyka była taka, iż celem dostarczania sprawozdań stenograficznych, Wydział krajowy rozpisywał konkurs. Wtedy zgłaszały się istniejące we Lwowie dwa towarzystwa stenografów ze swemi ofertami, podejmując się każde utworzenia bióra z członków swoich. Oba towarzystwa nieszczędziły zabiegów, aby uzyskać pracę przy sejmie; sypały się memoryały, przedstawienia, nawet listy do szczególnych członków Wydziału, a słusznie czy niesłusznie ustaliło się mniemanie, iż ta strona wygra, której uda się uzyskać łaskę tego lub owego członka Wydziału. Na los szczęścia tedy, gdyż żadnego nie było dowodu, czy praca jednego lub drugiego towarzystwa będzie lepszą, oddawano bióro jednemu lub drugiemu przedsiębiorcy, których towarzystwa wydelegowały, dotąd prace te nie odpowiadały w zupełności wymaganiom. Raz tylko w r. 1869 uczynił Wydział oddanie przedsiębiorstwa zawisłem od rezultatu próby biór konkurujących i wtedy to jedynie sprawozdania wypadły lepiéj niż zwykle.

Zeszłego roku ustanowił Wydział jako gwarancyę dobroci sprawozdań kaucyę 1000 złr., która jednak mojem zdaniem stanowi tylko gwarancyę, iż przedsiębiorca będzie **chciał** dostarczyć dobrych sprawozdań, aby nie utracić kaucyi, ale bynajmniéj nie ma rękojmi, iż będzie **mógł** dostarczyć. Cóż bowiem jeżeli przedsiębiorca dla braku sił **niepodoła**? Wtedy oczywiście przepadnie kaucya, ale sprawozdań nie będzie. Antagonizm istniejący pomiędzy tutejszemi towarzystwami stenografów powoduje, iż najlepsze siły z przeciwnego obozu, dla towarzystwa, które uzyskało bióro, stają się nieużytecznemi. Ztąd praca słabemi siłami podjęta, zwykle bywa niedostateczną. Nietylko bowiem zdarza się, iż poseł swoją mowę własnoręcznie spisać musi, a to co potem jako stenograficzne sprawozdanie figuruje, jest pisemnym elaboratem mowcy, ale nadto sprawozdania w kilka tygodni dopiero po posiedzeniu mogą być wydane, zwłaszcza, iż posłowie często dla poprawienia bruliony ze sobą na wieś biorą!

Temu dotąd nie umiano a nawet nie starano się zapobiedz. Wydział krajowy zdaje się wychodzić z tego mylnego założenia, iż sprawozdania stenograficzne istnieją jedynie na to, aby były posłom rozdane na pamiątkę, a reszta egzemplarzy w archiwach butwiała. A przecież publiczność również ma prawo do tych sprawozdań. Obrady sejmu bowiem jawne są nietylko w tem znaczeniu, aby garstka osób na galeryach mogła się im przysłuchiwać, ale także, aby kraj cały mógł mieć niejako w tych obradach bierny udział. U nas jednak do rąk publiczności sprawozdania urzędowe prawie nie dochodzą, a to z przyczyny, iż w czasie, gdy takowe są ukończone, już częstokroć rzecz, o której traktują, straciła urok nowości. W Anglii nie ma urzędowych sprawozdań z obrad parlamentu, ale dzienniki drukują je w autentycznej formie i to tak szybko, iż w ciągu trwającego jeszcze posiedzenia rozdaną bywa część sprawozdania stenograficznego.

Jak pod wielu względami tak i pod tym, jesteśmy jeszcze bardzo zacofani. Jak długo jednak Wydział krajowy będzie się trzymał dawnego trybu z przedsiębiorcami, kaucyą i bez próby, nie będziemy mieli lepszych i śpieszniejszych sprawozdań. Posłowie uskarżają się, iż przeciążeni pracami w komisyach i w sejmie, muszą częstokroć godzinami, ba nawet dniami przesiadywać nad korektą swoich mów; doszło nawet niekiedy do tego, iż posłowie wstrzymywali się od głosu, aby potem nie spisywać swych mów własnoręcznie. Zdaniem mojem powinni się więc tak we własnym interesie, jak i w interesie publiczności postarać o to, aby złemu zapobieżono.

Otóż, aby najlepsze siły stenograficzne skupić i tym sposobem utworzyć bióro, mogące odpowiadać wszelkim wymaganiom, należałoby iść za przykładem Rady państwa, gdzie rozpisują konkursa na przedsiębiorstwo bióra stenograficznego, ale na posady pojedynczych stenografów, z których każdy z osobna musi się poddać próbie w obec wydelegowanej w tym celu komisyi ministeryalnej. Do kierownictwa bióra w ten sposób utworzonego, wyznaczają jednego z rutynowanych dziennikarzy. Pominąwszy wzgląd, iż bióro takie znacznie mniej kosztuje, należy tu podnieść tę jeszcze korzyść, iż dostarcza pracę o wiele lepszą i daleko prędzej.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje rzeczy. Rzuciłem tylko myśl, która o wieleby ulepszyła rzecz tak dla posłów, jak dla publiczności dość ważną.

Wiedeń 13 września.

Wiadomości, jakie nas dziś dochodzą, pozwalają nam wglądnąć nieco w plan akcyi gabinetu hr. Hohenwarta. Jutro sejm czeski otwarty zostanie reskryptem cesarskim. Najważniejszym projektem rządowym, jaki gabinet przedłoży sejmowi czeskiemu, jest **ustawa narodowościowa** (*Nationalitaetgesetz*). Ustawa ta, licząca 15 paragrafów, ma na celu „obronę równego prawa narodowości czeskiéj i niemieckiéj w królestwie czeskiem." Pierwsze trzy paragrafy zawierają przepisy ogólnikowe, warujące równość obu narodowości, a zwłaszcza równouprawnienie języków niemieckiego i czeskiego w sejmie czeskim. Bardzo ważnym jest paragraf 4ty, który stanowi o **podziale okręgów wyborczych i administracyjnych podług narodowości**. Ustawa trzyma się téj zasady, iż każdy okrąg wyborczy lub administracyjny w Czechach ma być złożony ile możności z gmin jednéj i téj saméj narodowości. Reprezentacya gminna stanowi, jakim ma być język urzędowy **gminy**. Gdyby atoli część wyborców gminnych miała protestować przeciw takiemu postanowieniu reprezentacyi gminnéj, natenczas głosowanie wszystkich wyborców gminnych rozstrzyga o języku urzędowym gminy. Jeżeli się w gminie znajduje **mniejszość narodowa** $^1/_5$ część wyborców, w takim razie obok głównego języka urzędowego większości, język mniejszości jest posiłkowym językiem urzędowym w gminie, a mniejszości wolno używać swego języka w stosunkach z gminą.

W powiecie językiem urzędowym jest język urzędowy większości gmin. Jeżeli w powiecie się znajduje choćby tylko jedna gmina innej narodowości, jej język staje się posiłkowym językiem urzędowym (*Auxiliaramtssprache* jak się ustawa wyraża). Do języka władz **autonomicznych** w gminie i powiecie stosują się także **władze rządowe**.

W Pradze obok głównego języka urzędowego, drugi język krajowy w każdym razie jest posiłkowym językiem urzędowym. W władzach centralnych krajowych, w namiestnictwie, wydziale krajowym, w wyższem sądownictwie oba języki (czeski i niemiecki) są zarówno uprawnione jako języki urzędowe, tak iż nikt w Czechach nie może być urzędnikiem konceptowym lub sędzią, kto nie włada dobrze tak językiem czeskim jak i niemieckim. Urzędnicy władający tylko jednym z języków krajowych, a urzędujący obecnie w Czechach, mają być przeniesieni do tych powiatów czeskich, w których ich narodowość przeważa.

Bardzo ważnym jest § 10 ustawy, **który dzieli sejm czeski na kurye narodowe**, na kuryą czeską i niemiecką. Posłowie z miast i gmin wiejskich stosownie do narodowości swych okręgów wyborczych, wchodzą do kuryi czeskiej lub niemieckiej. Posłom z okręgów o narodowości mieszanej, wolno się oświadczyć, do jakiej chcą należeć kuryi. Tę samą swobodę zostawia się reprezentantom wielkiego przemysłu, ponieważ często niemieccy lub czescy fabrykanci posiadają swe fabryki w powiatach czeskich lub niemieckich, więc okrąg wyborczy nie rozstrzyga o ich barwie narodowej lub politycznej. Narodowość powiatu, w którym się znajduje większa posiadłość, rozstrzyga o tem, do jakiej kuryi wchodzi poseł z większej posiadłości. W każdej sesyi sejmowej kurye wybierają swego prezesa. Paragraf 12ty dotyczy sposobu ochrony szkół w okręgach narodowości mieszanej od krzywdy wzajemnej. Według § 13go ustawa w sprawie szkół lub innych zakładów publicznych naukowych niemoże uzyskać mocy obowiązującej w razie oporu $^2/_3$ części jednej kuryi. Paragraf 14ty stanowi, iż najmniej czwarta część z liczby deputowanych do Rady państwa musi pochodzić z kuryi niemieckiej, najmniej trzecia część z kuryi czeskiej. W ostatnim paragrafie ustanowiono, iż Cesarz jako Król czeski w **przysiędze koronacyjnej** przysięga również na tę ustawę, a zmiana ustawy może być uchwaloną tylko za zgodnością obu kuryj sejmowych.

Boulogne 8 września.

Z powodu rocznicy 4go września trapił Francyę nowy paroksyzm strachu, ale szczęściem skończyło się tylko na strachu. Dzienniki rządowe tryumfują i cieszą się, że dotąd porządek nigdzie zakłóconym nie został. Przyjdzie to 15go, mówią Francuzi, tego dnia bowiem ma się rozpocząć rozbrajanie gwardyi narodowej na południu. Może znowu skończy się na strachu, ale przy mnogości przeróżnych rocznic, trudno przewidzieć, kiedy ustaną te paroksyzmy często wracające, utrzymujące kraj i społeczeństwo w stanie ciągłego rozdrażnienia i nieustannych obaw. Zapewnienia Thiersa nic nie pomogły; w ogólnem przekonaniu porządek i spokój publiczny spoczywają czysto na łasce przypadku, i dzięki trafowi jedynie, utrzymują się z dnia na dzień. Mniemanie to, uzasadnione czy fałszywe, a mnie się zdaje że uzasadnione, nie ustąpi dopóty, dopóki akcya rządu nie da się uczuć silnie i rzeczywiście wszędzie i na każdem miejscu przez reformę całej machiny administracyjnej, przez usunięcie z niej żywiołów niechętnych i żywiołów nieporządku nagromadzonych w niej przez rząd 4go września.

Najgorsze wrażenie wywarły wyroki obu sądów wojennych. Rzeczywiście trzy wyroki śmierci na *petroleusy*, wydają się krzyczącą niesprawiedliwością wobec łagodności wyroków na większą część członków Komuny. Nadto ustanowiony został precedens jurydyczny, iż sam fakt należenia do rządu nieprawego nie stanowi przestępstwa, że pod paragrafy kodeksu karnego podpadają dopiero czyny nieprawne przy tej sposobności popełnione. Wolno więc odtąd będzie każdemu bezkarnie dążyć do obalenia rządu istniejącego i ustanawiać komuny. Wzbronionemi pozostają tylko i nadal pożogi i mordy, oraz nie wolno wywracać i niszczyć pomników i kolumn. Te ostatnie zamachy są dość nizko cenione. Dzienniki obliczają już, ile w danym razie kosztować może kozy i grzywn zwalenie tego „komina", co to przypomina potomności rewolucyę lipcową, a ile wywrócenie skromnej kolumny użytku publicznego, zwanej *Véspasienne*. Bardzo charakterystycznym znakiem czasu są żarty powszechnie obiegające nad różnicą między *emeutą* i rewolucyą. Emeuta jest zbrodnią lub przynajmniej czynem godnym kary, rewolucya za to czynem chwalebnym i wielkim. Otóż przyjęto formułkę następną: *Une révolution est une émeute qui réussit*, (rewolucya jest to rokosz, który się powiedzie), w przeciwnym razie pozostaje na zawsze *emeutą*. Za udział w emeucie jedzie się do Cayenny, za udział w rewolucyi dostępuje się godności i czerwonej wstążeczki, przynajmniej medalu. Taki jest sens moralny współczesnej historyi francuskiej, począwszy od 27 lipca 1830 aż do naszych czasów, i tak bez wątpienia rozumuje ludek francuski, któremu ciągłe wstrząśnienia polityczne w końcu mózg utrzęsły. Ostatni rok mianowicie był pod tym względem niefortunny. Najnędzniejsza z *émeutes* przywiodła do steru rządu ludzi, którzy robili wszystko co mogli, aby przygotować komunę, którzy stali się prawdziwymi sprawcami moralnymi komuny. Oni powyciągali z ukrycia z więzień i galer późniejszych koryfeuszów petroleizmu, oni podawali im urzędy publiczne. Eudes, Rochefort, Flourens, Assy, Mégy, Cavalier, Pipe-en bois, i tylu innych zawdzięczają swą smutną sławę wielkim ludziom jak: Jules Favre, Jules Simon, Gambetta itd. Obok członków rządu obrony narodowej, dawna f. langa drugiego cesarstwa wygląda na olbrzymów i geniuszów. To dosyć powiedzieć. Tomy trzebaby poświęcić na spisanie wszystkich dowodów najokropniejszego niedołęztwa jen. Trochu podczas oblężenia Paryża, które teraz po trochu na jaw wychodzą, i trudno sobie wystawić ogromu pogardy ciążącego na naczelnym wodzu i jego kolegach w rządzie.

W tej chwili Paryż lubuje się olbrzymim skandalem, wywołanym procesem Juliusza Favre i jego dawnego przyjaciela od serca p. Laluyé. Sąd skazał p. Laluyé na więzienie i grzywny, ale to smutna pociecha dla wielkiego trybuna, który płacząc i szlochając spowiadał się przed sądem z najtaj-

---

Część literacko-artystyczna.

Z RZYMU.

Jutro (2go września) kończą się dwa miesiące, jak byłem świadkiem przyjazdu Wiktora Emanuela do Rzymu i przesłałem wam wtedy wrażenia, jakie przeniesienie uroczyste nad Tyber stolicy na mnie sprawiło. Nie ruszałem się z wiecznego miasta od tego czasu, codziennie po tych samych chodzę ulicach, ale gdybym nie czytał po dziennikach *Roma capitale*, nigdybym nie chciał wierzyć, że jestem w stolicy Królestwa Włoskiego. Bo rzeczywiście Rzym nosi jedynie nazwisko, jest honorową stolicą, jak bywają honorowi członkowie towarzystw, a prawdziwa stolica we Florencyi. Otóż i nie we Florencyi, ale podobno w wagonach kolei żelaznych, bo jedynie wiadomości polityczne, jakie mamy i jakie was z za Alp telegrafem dochodzić muszą, to, że minister S. przejechał dziś do Neapolu, minister C. wyjechał do Liworna, minister B. odwiedza swoją rodzinę gdzieś w górach, i tak do nieskończoności, król zaś jednakowo zawsze zajmuje się polowaniem, od czasu do czasu raczy na kilka godzin zjechać do Turynu, raczy podpisać kilka dekretów, jak na teraz regularnie o zabraniu kilku klasztorów zawsze pięknych i zamożnych, które mu ministrowie raczą przedstawiać. Włochy nie mają jeszcze w tej chwili **bezkrólewia**, ale się bawią w **bezstołeczność** a sprawy najważniejsze leżą bez załatwienia, bo maszyna administracyjna przestała się obracać i wszystko spoczywa w jakiemś zawieszeniu. Okręt płynie, a raczej stoi na dość spokojnem dotąd morzu, bez sternika, bez żagli i nawet bez busoli. Nie jestem z góry uprzedzony do rządu włoskiego, ale taką widzę dziwną nieudolność, co mi każe przypuszczać, iż ministeryum obawiając się partyi ruchu bardzo groźnej w wiecznem mieście, umyślnie przewleka przeniesienie stolicy, a p. Lanza na polu politycznem i administracyjnem próbuje roli Fabiusza Cunctatora, dzisiaj najprzyjemniejszej wszystkim mężom stanu europejskim. Tylko, że zastój w administracyi żadnemu jeszcze krajowi nie służył, szczególniej, gdy miliony kosztuje, które nie ministrowie, ale podatki ciągnięte z ludności opłacają.

Znając stosunki rzymskie za czasu rządów papieskich, a teraz poznawszy dostatecznie nowy porządek rzeczy, porównywam przeszłość z teraźniejszością i dochodzę do wprost przeciwnych wniosków, jakie wyprowadza dziennikarstwo włoskie. Nie mogąc znaleźć polepszenia moralnego, przeciwnie przestraszony statystyką kryminalną ostatniego roku, pragnę serdecznie odszukać przynajmniej polepszenia bytu materyalnego, rozwoju przemysłu, podniesienia się handlu, korzystnych wewnętrznych reform. Przecieram często okulary, czy nie zapruszone uprzedzeniem, czy szkiełka nie pokryły się czarnym jakimś kolorem; ale zawsze jednakowo widzę, bo nie wyrabiam sobie sądu uczuciowo, ale przypatruję się faktom, które dla wszystkich przecież jednakowe. To też jak przeszłym razem tak i dziś czystemi jedynie faktami położenie rzeczy wam przedstawię.

Przez cały rok swego panowania i pod przewodnictwem jenerała Lamarmory, potem ministra Gadda, ba nawet samego następcy tronu księcia Humberta, nie zdołano nie już przygotować lokalów dla ministerstw mających przybyć z Florencyi, ale nie potrafiono się zdecydować na zakupienie tego lub owego pałacu, wybudowanie w ostatnim razie nowego gmachu. I gdy gazeta urzędowa donosi dla zaspokojenia partyi ruchu, że dziś z Florencyi przewieziono archiwum którego z ministerstw, my tu wszyscy dobrze wiemy, że ministerstwo nie istnieje w Rzymie dla prostej przyczyny, że się nie ma gdzie mieścić. Były wprawdzie gmachy, w których mieściły się różne oddziały administracyi papieskiej, ale wszedłszy do Rzymu trzeba było naturalnie wszystko wywrócić do góry nogami i pokazać, że rząd papieski nic mądrego, ani rozsądnego nie był w stanie zrobić. Przypomina mi to zawsze Moskali, którzy w Królestwie tego samego systematu używali zamieniając województwa na gubernije, trzydzieści powiatów dzieląc na osiemdziesiąt, szkołę główną nazywając uniwersytetem, komisye, dyrekcyami, z Kielc robiąc *Kielec*, z Jędrzejowa *Andrejew*, bez żadnej przyczyny lub potrzeby, jedynie, by kraj przybrał inną postać niżeli miał wprzódy.

W dawnem ministeryum spraw wewnętrznych budują salę dla parlamentu zamieniając dzielnice pałacu *Monte Citorio* na aulę dla deputowanych; w dawnem ministeryum skarbu dziedziniec także ma służyć na obrady senatu: ale, gdy już pora nadchodzi zwołania do nowej stolicy obu Izb, spostrzeżono nareszcie, że sale niewygodne, prawie niepodobne na większe zgromadzenia i że lepiej było zostawić oba te gmachy do dawnego ich użytku a dla senatu i parlamentu osobne zbudować sale. Ogromny klasztor dominikański *della Minerva* zabrano na ministeryum skarbu, ale przełamawszy okropne trudności, by mieszkania zakonne przenieść na bióra tak ważnej gałęzi administracyi; gdy archiwum miało już przejechać z nad Arno, przekonano się, że pokoje za małe, schody i korytarze za wąskie, jednem słowem p. Sella nie chce przenosić swoich penatów. Ta sama scena odbyła się w klasztorze *di San Silvestro*, gdzie przerobiono mury, wycięto na dziedziniec ogród, przybudowano skrzydła, by spostrzedz w sierpniu, że wilgoć nie pozwoli przezimować w tym gmachu żadnemu ministeryum. To jest rezultat całorocznej pracy następcy tronu, dwóch namiestników, trzech zmienionych już municypiów, kilku syndyków i nieskończonej ilości w świetle zupełnem lub półcieniu występujących rządowych bożków florenckich *minorum gentium*. Możnaby się śmiać z tej publicznej zabawki, gdyby ona nie kosztowała drogo i gdyby na przeniesienie stolicy nie byli już wydali sum bajońskich i sama rzymska *giunta* nie była zaciągnęła trzydziestu milionów długu na to, by ani na krok nie posunąć się naprzód i jak mucha w sieci pająka motać się we własnej niezdarności, nieładzie lub nieudolności. Gdybym był Włochem a miał gust do burzliwych a niezawsze przyzwoitych pod pięknem niebem Italii parlamentarnych obrad, czuję, że z mandatem w ręku zasiadłbym prosto na ławach opozycyi.

To też zaręczyć wam mogę, że Rzymianie wcale się nie śmieją, a właściciele domów, kupcy, rzemieślnicy nawet, smutno bardzo kiwają głowami przy obrachunku rocznych wydatków. W zaciętej wojnie, jaką wytoczono władzy doczesnej papieża, przy tylu najniesłuszniejszych najczęściej zarzutach, zupełnie zapomniano lub może nie chciano zwrócić uwagi na stan materyalny ludności Państwa Kościelnego. Dziś łatwiejsze porównanie i korzystniejsze może. Dziś dopiero, gdy na zamku Michała Anioła powiewa chorągiew Sabaudzka spostrzeżono się, że poddani papiescy nie znali dwóch głównych ciężarów uciskających ludność europejską tj. podatków i poboru do wojska. Kiedy Rzym postawiono na równi z resztą królestwa, i system włoski opodatkowania został wprowadzony do prowincyj romańskich, dopiero powstało zadziwienie, że jedność włoska tylu wymaga ofiar, do których z natury mieszkaniec Półwyspu nie jest bardzo skłonny. Przed dwoma jeszcze laty opowiadali mi artyści francuscy bawiący dla robienia szkiców w Civitta Castellana, że z Neapolitańskich prowincyj biedna ludność przenosiła się w granice Państwa Kościelnego szukając zarobku i pożywienia. Dzisiaj nie dziwię się temu wcale, bo fakt ten cyfry ministeryum skarbu najlepiej tłumaczą. Papież, jak wszyscy wiedzą, prowadząc życie bardziej niż skromne, nie wydając na utrzymanie swego dworu więcej jak którykolwiek z dawnych niemieckich książątek, nie potrzebował ciągnąć wielkich opłat ze swych poddanych; tyle żądał jedynie, ile wymagało utrzymanie administracyi. Ze świętopietrza Ojciec Śty wznosił i rozszerzał misye; ze składek całego świata wspierał i podnosił sprawy katolicyzmu, a Państwo Kościelne uwalniał prawie zupełnie od podatków; obywatele zaś dobrowolnie jedynie zaciągali się pod chorągiew, konskrypcyi żadnej nie znano.

Inaczej tymczasem dzieje się w Królestwie Włoskiem. Procent od jedenastu miliardów długu potrzebuje rocznie sum ogromnych, przewyższających dochody wszystkich razem wziętych dawnych państw apenińskiego półwyspu; kraj mało z natury przemysłowy nie ma kapitałów gotowych do umieszczenia w różne finansowe spekulacye, administracya bardzo kosztowna, a cały prawie ciężar spada na ludnośc rolną, dotkliwie zawsze czującą wszystkie opłaty, jakoby jej własnym potem skropione.

Sam system opodatkowania włoski nie zdaje się na oko uciążliwy; pojedynczy człowiek wedle ustawy nie wiele opłaca się rządowi, ale ministrowie florenccy mieli bujną imaginacyę, i każdego obywatela kraju mnożyli do nieskończoności wedle urodzenia, stanu, kondycyi, mieszkania, zajęcia, tak, że w praktyce i rzeczywistości podatki we Włoszech są większe niżeli gdzieindziej. I Wespazyan nie byłby potrafił bardziej rozgatunkować podatków, bo nie ma pojedynczego przedmiotu, nie ma rzeczy, na którą nie byłaby nałożona taksa osobna: i gdyby Włoszki miały zwyczaj jak Niemki robić nieustannie pończochę, by napróżno czasu

niejszych tajników życia prywatnego, wyznał publicznie niesławę swych dzieci i przyznał, że ich stan cywilny rozmyślnie niezgodnie z prawdą podał, za co adwokat strony przeciwnej nazwał go po prostu fałszerzem. Straszniejszego skandalu trudno sobie wystawić, ani też wyobrazić smutniejszego końca dla męża stanu i człowieka publicznego. P. Laluyé także w pięknem stanął świetle; za kilka czy kilkanaście morgów ziemi zdradził zaufanie przyjaciela długoletniego, jakby na poparcie pewnego paradoksisty z moich znajomych, który utrzymuje, że teraz za 5 franków, a nawet targując się za 4 franki i pół, brat brata sprzeda i zdenuncyuje. Jeżeli prawda, iż republika stoi na uczciwości obyczajów, to republika francuska nie może ostać się długo, bo tej uczciwości jest bardzo mało.

W przeszłym tygodniu sprzedano przez licytacyę konie i powozy byłego cesarza. Jedne i drugie, choć w złym stanie, doszły do wysokich cen. Niektóre nabyli ajenci cesarza i cesarzowej, kupował także p. Thiers i ministrowie. Między końmi wierzchowemi dwa pochodziło z daru cesarza Aleksandra II, nazywały się „Orłow“ i „Langiewicz.“ „Orłowa“ kupił za 2000 fr. p. Thiers, więc będzie jeździł konno... czy z parasolem? „Orłow ma być doskonale wyjeżdżony i nadzwyczaj spokojny; używał go niegdyś Rochefort. „Langiewicz“ kary „*très-sage pour une dame*“, mówi katalog, dawny wierzchowiec cesarzowej Eugenii i... jen. Trochu, został zapłacony 3,800 franków.

Wiedeń 13 września. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza nominacye marszałków. Już wczoraj przyniósł nam o tem telegram wiadomość pobieżną; pozwalamy sobie nominacye wspomniane powtórzyć na tem miejscu, według brzmienia urzędowego:

Jego c. k. i apost. Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 11 września b. r. mianować:

Dla Austryi Dolnej marszałkiem sejmu Othmara Helferstorfera, opata opactwa zu den Schotten;

Dra Kajetana Feldera, burmistrza głównego i stołecznego miasta Wiednia, jego zastępcą.

Dla Austryi Górnej marszałkiem sejmu hr. Juliusza Falkenhayna, c. k. szambelana i właściciela dóbr;

Bar. Rudolfa Haudla, radcę sądu krajowego wyższego, jego zastępcą.

Dla księstwa Salzburskiego marszałkiem sejmu Józefa Weissa, prezesa sądu krajowego;

Dra Józefa Haltera, proboszcza w Mattsee, jego zastępcą.

Dla Tyrolu marszałkiem sejmu Dra Franciszka Rappa, c. k. notaryusza.

Dla Styryi marszałkiem sejmu Dra Maurycego Kaiserfelda, właściciela dóbr;

Dra Józefa Neupauera, właściciela dóbr, jego zastępcą.

Dla Karyntyi marszałkiem sejmu hr. Antoniego Goëssa, c. k. radcę tajnego i szambelana, oraz majora w armii.

Gabryela Jesserniga, burmistrza w Celowcu, jego zastępcą.

Dla Krainy marszałkiem sejmu Dra Jakóba Razlaga adwokata.

Dla Czech marszałkiem sejmu księcia Jerzego Lobkowitza.

Dla Morawy marszałkiem sejmu księcia Hugona Salm-Reifferscheid c. k. radcę tajnego.

Dra Augusta Wencliczke, adwokata krajowego jego zastępcą.

Dla Szlązka marszałkiem sejmu hr. Amanda Khuenburga, prezesa sądu krajowego.

Drugie postanowienie cesarskie brzmi:

Jego ces. i król. apost. Mość raczył Najwyższem pismem własnoręcznem z d. 11 września b. r. mianować Swego radcę tajnego i nadzwyczajnego posła przy dworze rosyjskim hr. Bogusława Chotka tymczasowym namiestnikiem w królestwie czeskiem.

(podp.) *Hohenwart* w. r.

— *Pokrok* pisze o sejmie czeskim, iż będzie to parlament konstytuujący królestwo czeskie i zapowiada, że niewątpliwie otwartym zostanie reskryptem królewskim. Reskrypt królewski koniecznie jest potrzebnym, ponieważ pokój obecny między opozycyą czeską a ministerstwem jest tylko tymczasowym; zupełne zaufanie wtedy dopiero nastąpi, kiedy usta króla uroczyście zapewnią, że królestwo Czech zabezpieczone mieć będzie pod berłem Habsburgów przynależne sobie stanowisko. Oczekiwać należy licznych przedłożeń rządowych, szczególniej ordynacyi wyborczej i ustawy o narodowościach.

— *Pester Lloyd* otrzymał 7 b. m. następującą wiadomość z Salzbnrga: „O konferencyi cesarza austryackiego z księciem Bismarkiem donoszą, że książę wykazywał cesarzowi, iż obecna polityka zagraniczna reprezentowana przez hr. Beusta a przez delegacyę z uznaniem przyjęta jest w dzisiejszych stosunkach jedynie odpowiednią. Hr. Beust jako reprezentant tej polityki jest jedyną osobistością, która wzbudza w Niemczech bezwzględne i zupełne zaufanie. Zgodne postępowanie obu mocarstw w kwestyach nieporuszonych na zjeździe w Gasteiu zawisłem jest od dalszych porozumień. W sprawie socyalistycznych agitacyj oświadczył hr. Hobenwart, że austryackie ustawodawstwo wystarczającem jest pod tym względem, hr. Andrassy uznał ustawy węgierskie za niedostateczne i przyrzekł luki zapełnić.“

— NPan zezwolił na zmianę dotychczasowego urzędu konsularnego honorowego w Adryanopolu na stały konsulat i mianował konsulem tamże Wilhelma Camerlohera, kierownika tego urzędu; konsulem w Suez mianowanym został E. O. Rémy-Berzencovich.

— Prezes ministrów hr. Hohenwart zastępować będzie ministra handlu Dra Schäfflego przez czas jego nieobecności, gdyż wyjechał za urlopem.

— Izby handlowe w Tyrolu wybrały deputowanymi Dra Dureggera, Dra Streitera i Figarollego.

Francya.

W dalszym ciągu procesu kapitana Rossela następujący występowali świadkowie:

J. Zédé, 34 lat, szef batalionu w 45 pułku. „Rossel był wybornym oficerem, znałem go w Metz i Bourges“.

Prezes. Co pan myślałeś gdy opuścił obóz w Nevers? Swiadek. Uważam Rossela jako człowieka wysokiej inteligencyi, mniemałem, że ważne ma do tego powody.

P. Albert Joly. Czy świadek nie sądzi, że cierpienia doznawane przez Rossela w skutku kapitulacyi Metzu wyegzaltowały jego umysł w sposób tłómaczący jego postanowienie.

Prezes. Po kapitulacyi wszyscy oficerowie cierpieli, nie przypuszczam, aby Rossel cierpiał więcéj od innych.

P, Badova kapitan inżynieryi. Swiadek ten znał Rossela bardzo egzaltowanym nieszczęściami wojny i żądającego dalszéj walki. Rossel pisał do świadka ku końcu lutego, że chce się podać do dymisyi i udać się do Ameryki.

P. Justyn Clinchant jenerał dywizyi.

Prezes. Pan znałeś Rossela gdy wysłany był do Metz.

Swiadek. Tak jest panie! Odwiedził mnie w ciągu września, był następnie kilka razy u mnie, a rozmowa nasza obracała się zawsze około najlepszych środków obrony twierdzy i oswobodzenia jéj. Zbytecznem dodawać, że problemat nie osiągnął rozwiązania.

P. Rossel prosił mnie raz o pozwolenie zrobienia jako ochotnik z wolną kompanią mojéj brygady wycieczki; pozwoliłem na to i począł badać sposób strzeżenia się, przyjęty przez Niemców. Wiem, że pewnego wieczora p. Rossel wyszedł z twierdzy przebrany za chłopa, chciał on przebić się przez linię oblężniczą. Ujęty został przez Prusaków, lecz powiedział im, że jest inżynierem i że chciał wydostać się z twierdzy, gdyż umiera z głodu. Prusacy zawrócili go.

Prezes. Czy w ostatnich dniach oblężenia nie było mowy o wycieczce?

Swiadek. W istocie udano się do mnie ze strony kilku pułkowników i zapytano, czy nieprzyjąłbym dowództwa, gdyby zdołano zebrać 40,000 ludzi. Odrzekłem, że w stanie, w jakim się znajduje armia, wątpię aby można zebrać 40,000 ludzi, chcących iść przeciw nieprzyjacielowi. Zgodzono się, aby spróbować wycieczki nawet z 20,000 ludzi.

Przy téj sposobności widziałem Rossela. Był on bardzo egzaltowanym i pełnym patryotyzmu. Jest to człowiek charakteru odlanego z jednéj sztuki i bardzo stanowczy w swych zamiarach i ich wykonaniu.

P. Albert Joly. Czy świadek może powiedzieć dla czego Rossel chciał przedrzeć się przez linie.

Swiadek. Chciał zawiadomić rząd obrony narodowéj o tem co się dzieje w Metz.

Eugeniusz Brisson, 39 lat, były zarządzca obozu w Nevers. Nie miałem żadnych stosunków z p. Rosselem od 18go marca, chociaż starałem się o nie. Jenerał Vergue chciał skłonić go do powrotu, i prosił ministra wojny o pozwolenie udania się ze mną w tym zamiarze do Paryża. Depesza pozostała na nieszczęście bez odpowiedzi, gdyż nie wątpię, że Rossel byłby usłuchał głosu przyjaźni. Był to człowiek bardzo czynny, bardzo inteligentny, który w kilku tygodniach zorganizował kompanię służącą za wzór w obronie.

Prezes. Jakie było wrażenie pańskie, gdy dowiedziałeś się o jego postanowieniu.

Swiadek. Widziałem go w uniesieniu aż do gniewu po kapitulacyi Metzu. Zdaniem mojem to uniesienie doprowadziło go tam, gdzie jest. W rozmowie powiedział mi: „Paryż może się bronić, lecz będzie kapitulował; trzeba prowadzić dalej wojnę, dość jeszcze jest patryotów, aby się utrzymać w Auwernii i Cevennach.“ Swiadek czyni uwagę, że dekret z 7 marca usunął oficerów z obozu, nadto jenerał Vergue przesłał mi 19 marca dymisyę Rossela.

Prezes. Nie ma jej w aktach.

P. Albert Joly. Prośba o dymisyę znajdowała się w liście Rossela do ministra. Nie ma innej

Prezes. Co do myśli Rossela w przedmiocie ostatecznego oporu, człowiek światły jak on musiał wiedzieć, że jeżeli kraj jak Hiszpania n. p. może trzymać się bez końca z powodu swej formy topograficznej, nie tak się rzecz ma z równinami Francyi.

Rosset. Pułkowniku! warunki oporu zmieniają się we Francyi z warunkami geograficznemi. W Languedoku n. p. możnaby się trzymać nieskończenie i znużyć armie.

Prezes. Jestem całkiem zdania pańskiego, lecz nie uwzględniasz pan, że trzy części Francyi były zrujnowane na 15 lub może 20 lat.

Jan Chrzciciel Vergue, lat 46, dawny kapitan fregaty, naczelny dowódca obozu w Nevers.

Swiadek który dowodził obozem w Nevers, mówi o anormalnym prawie szale, jaki wzniecała w Rosselu kapitulacya Metzu, przepędzał on nocy bezsenne, całe dnie nic nie mówił; szał jego graniczył z obłędem i oskarżony udał się do Paryża niewiedząc co robi. Całą jego ambicyą było bronić swego kraju i o tem tylko myślał, nigdy on się nie zajmował polityką, i pewnem jest, że na pierwsze słowo byłby wrócił. Dla tego depeszą żądałem od ministra upoważnienia do wyszukania go w Paryżu. Nie otrzymałem odpowiedzi.

Julian Gerard, lat 39, reprezentant ludu w zgromadzeniu narodowem. Byłem prefektem w Niévre i często widywałem Rossela w obozie Nevers z powodu jego służby. Często z nim rozmawiałem, zdawał mi się bardzo wzruszonym faktami, które się w jego oczach pod Metzem odbyły; był przekonany, że nie uczyniono co uczynić było można; uważał kapitulacyę jako skutek zdrady dawno przygotowanej. Pojmiesz pan jego rozdrażnienie; był on gotów poświęcić wszystko dla kraju. Jest to zdaniem mojem człowiek wysokiej inteligencyi. Gdy się dowiedziałem, że pojechał do Paryża, żywo byłem wzruszony, raz, że go żałowałem, powtóre, że dla jego zdolności wojskowych uważałem go za przeciwnika bardzo niebezpiecznego dla rządu w Wersalu. Wtedy to szukałem sposobów zwrócenia go, lecz na nieszczęście nie dość wcześnie wziąłem się do tego. Napisałem list, w którym prosiłem go o widzenie się ze mną. Listu tego, jak mniemam, nie otrzymał, gdyż w trzy dni póżniej opuścił swoją posadę.

Prezes. Czy pan dostrzegałeś, że miał osobne zdania polityczne.

Świadek. Bynajmniej, zajmowaliśmy się tylko obroną.

German Rampont dyrektor poczt i deputowany z departamentu Yonne, spowinowacony z Rosselem.

Nie znam powodów wyłącznych lub osobistych, które skłoniły Rossela do odjazdu; wiem tylko, że chciał dalszego prowadzenia wojny. Było to jego zdanie niezłomne. Sądzę, że to przekonanie, tak głębokie u niego, kazało mu uważać za rzecz potrzebną wziąść udział w ruchu, który mógł wznowić wojnę.

Hubert Maryusz Chabert, lat 44, oficer inżynieryi.

P. Rossel zażądał odemnie map głównych fortec francuskich zajętych przez Prusaków, aby wszcząć walkę przeciw nim po powstaniu. Odmówiłem tych map.

P. Albert Joly. Było to 28go kwietnia; sąd pojmuje wagę tego świadectwa.

Artur Teofil Pellerin, lat 28, profesor w Nantes.

Byłem w obozie pod Nevers, jako pomocniczy oficer inżynieryi pod rozkazami Rossela. Zawsze on objawiał życzenie prowadzenia dalszej walki przeciw Prusakom.

Prezes. Nie miałeś pan żadnego przeczucia jego odjazdu do Paryża.

Świadek. Nie panie prezesie! nigdy nie słyszałem go mówiącego o polityce i nie znałem jego opinii, chociaż przez rok żyłem z nim ściśle w Bourges. Do tego stopnia niezajmował się polityką, że gdyśmy przybyli na głosowanie, ponieważ Rossel nie miał kartki, nie bez wahania podałem mu kartkę w której było napisane *nie*, mając ją w kieszeni.

Posłuchanie przerwane zostało na kwadrans, po podjęciu go na nowo, komisarz rządowy p. Gavean występuje z oskarżeniem. P. Albert Joly składa wnioski dowodzące, że art. 238 kodeksu wojskowego nie da się zastosować do oskarżonego. Rozwija on swoje wnioski w obronie.

Prezes. Winniśmy uprzedzić p. prokuratora i obrońcę, że jeżeli kwestya dezercyi do nieprzyjaciela rozstrzygniętą zostanie przecząco, stawimy sądowi kwestyę dezercyi wewnętrznej. Oskarżony Rossel! czy masz pan co dodać do swojej obrony.

Rossel (wzruszony). Chcę powiedzieć, że mimo moich bardzo surowych przekonań, uczucie jakiego doznawałem nie mniej było gorzkiem i okrutnem, rozłączając się z tą armią, na łonie której urodziłem się i przepędziłem wszystkie dni mego życia.

Ten rozdział chociaż dobrowolny był dla mnie głęboką troską. Dziś jeszcze, to jest dla mnie najprzykrzejszem, że sądzi mnie ta sama armia przeciw której walczyłem, lecz której nigdy nie przestałem kochać i szanować.

Prezes orzeka zamknięcie obrad i sąd cofa się na ustęp do osobnej sali.

O godzinie 5ej 40 m. sąd wraca na posiedzenie i ogłasza jednomyślny wyrok, uznający Rossela winnym wszystkich zarzutów i skazujący go na karę śmierci i degradacyę wojskową.

P. Albert Joly składa wnioski celem unieważnienia procesu.

1. Że sąd nie orzekł względem jego wniosków.

2. Że prezes nie uprzedziwszy obrońcy postawił kwestyę okoliczności obciążających, wynikających z przypisywanego oskarżonemu więzienia osób, które dłużej nad miesiąc trwało.

Wnioski te powzięte zostają do wiadomości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Większa część posłów tu i w okolicy bawiących, wyjechała już wczoraj wieczór do Lwowa na otwarcie Sejmu.

— Minister Dr Grocholski przybył do Lwowa we środę rano. Na dworcu powitali go: Namiestnik hr. Gołuchowski, wiceprezydent namiestnictwa Bartmański i starosta Zaleski.

— Profesor okulistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Rydel powrócił do Krakowa odzyskawszy zupełnie zdrowie po ciężkiej chorobie i objął napowrót katedrę.

— W lokalu Stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“ odbędzie się w sobotę zabawa muzykalno-tańcująca.

— Zbłąkany onegdaj rano chłopczyk, który się nazwał Józio Kijakuś, znalazł swoją matkę; mieszka ona pod L. 461 przy ulicy Ś. Rocha.

— Adam Klago, druciarz z komitatu Trenczyńskiego, aresztowany został onegdaj wieczorem, gdy się odgrażał szynkarce przy ulicy Ś. Michała pod L. 102 nożem.

— Jędruś Reczek 9 letni chłopiec rzucając kamieniami, trafił drugiego chłopca tak niebezpiecznie w oko, że temuż zagraża utrata oka.

— W Starem Mieście otworzono d. 10 b. m. stacyę telegraficzną z służbą dniową.

— Od d. 1 paźdz. zaprowadzoną zostaje codzienna poczta piesza między Złotnikami a Chmielówką w związku z pocztami w Buczaczu i Mikulińcach.

— D. 15 września założony został urząd pocztowy w Pistyniu, utrzymujący związki z Kołomyją i Kutami, a d. 20 b. m. w Mrzygłodzie w związku z Sanokiem.

— **Izdebnik** 13go września.

(*O.*) W dniu 12 b. m. zaszło jakieś nieporozumienie między Józefem Fabrem dość zamożnym gospodarzem wsi Barwałd pod Wadowicami, oraz jego żoną. Wieczorem Faber zaczął bić żonę, co widząc własny syn Józefa, Jan Faber, pochwycił siekierę, i ciął takową swego ojca w głowę tak silnie, iż mu kość czołową natychmiast rozstrzaskał, a widząc ojca krwią zbroczonego, uciekł do lasu przyległego. Smutny ten wypadek jest dalszym dowodem pochopności, z jaką lud wiejski chwyta się narzędzi zabójczych, mając doświadczenie, iż najcięższa zbrodnia kończy się więzieniem, w którém nie ma gorzej niż miał w domu.

— Podaliśmy w właściwym czasie wiadomość o założeniu w Tarnowie staraniem ks. Mikulskiego z Zgromadzenia OO. Bernardynów, bursy dla ubogich studentów. Dochodzi nas teraz sprawozdanie za czas od początku jej powstania t. j. od 17 lipca 1869 do 31 Sierpnia 1871 r. Sprawozdanie mówi:

„W uznaniu niezbędnej potrzeby wspierania uczącej się młodzieży którejbądź warstwy ludności kraju naszego, szczególnie zaś synów włościańskich i małomieszczańskich, uczęszczających do szkół tutejszych; jakoteż w przekonaniu, że na prawdziwą realną oświatę nietylko nauki, lecz i moralne i socyalne kształcenie młodzieży składać się winny, to drugie zaś u chłopców samym sobie i w biedzie pozostawionych, prawie niepodobnem się staje, postanowiło kilku mężów tutejszych wspierać jak najusilniej starania godnego zakonnika, pragnącego utworzyć w Tarnowie bursę dla biednej młodzieży szkolnej i poświęcającego temu szczytnemu zadaniu wszelkie swoje siły. Jakoż dzięki tym staraniom, stanęła przy łasce Opatrzności owa upragniona bursa, mieszcząca się odrazu w własnym swym budynku, w której uczniowie umieszczeni otrzymują bezpłatnie pomieszkanie, opał, światło, pranie bielizny, gotowanie, obsługę, nadzór, oraz pewną pomoc naukową; o resztę mają się starać rodzice lub opiekunowie. Opieka ta i umieszczenie w bursie, jeżeli na nie przez wzorowe obyczaje i odpowiednią pilność w naukach sobie zasłużą, będzie trwała tak długo, dopóki uczniowie w niej znajdujący się, nie będą w stanie postarać się sami o swe utrzymanie, aby potrzebniejszym miejsca ustąpić. Bursa tarnowska posiada legowaną na swą wieczystą własność realność, składającą się z ogrodu i starego drewnianego, poprawy wymagającego domu, oraz dom nowy o czterech obszernych pokojach, kuchni i piwnicy, wybudowany z dobroczynnych ofiar. Po wykończeniu i zaopatrzeniu w najdrobniejsze potrzebne sprzęty całego nowego domu, zostało z d. 1 września 1870 r. 18 ubogich uczniów, umieszczonych tak ze szkół ludowych, jak i gimnazyalnych.“

Nad bursą objęła opiekę Kuratorya złożona ze Starosty, Burmistrza i trzech obywateli Tarnowa, jednego prałata kapituły tarnowskiej, z obu dyrektorów szkół, i jednego kapłana Zakonu OO. Bernardynów tarnowskich, zkąd wyszła pierwsza myśl założenia tej Ochronki. Protektorat bursy przyjął Biskup tarnowski.

Z umieszczonych w bursie od d. 1 września 1870 r. 18 uczniów, było 7 ze szkół gimnazyalnych, a 11 ze szkół ludowych. Pod względem pochodzenia było 2 synów mieszczańskich, 4 synów oficyalistów, 2 synów nauczyciela wiejskiego, 10 synów włościańskich. Co do zamieszkania rodziców: 5 z powiatu Brzeskiego, 3 z Gorlickiego, 2 z Dąbrowskiego, 1 z Pilznieńskiego, 4 z Tarnowskiego, a 3 z samego Tarnowa.

Przy końcu roku szkolnego otrzymali wszyscy uczniowie, prócz jednego, promocyę, a 3ch klasę celującą.

Ogólna suma dochodu z jedynego źródła składek publicznych pochodząca, wynosiła oprócz materyałów budowlanych i żywności w naturaliach, gotówką 2.037 złr. 54 centów. Rozchód zaś na budowę domu, opłata i utrzymanie uczniów 2.455 złr. 42 cent. Niedobór wynosi 417 złr. 88 cent. Pomiędzy ofiarodawcami których imiona wymienia sprawozdanie, znajdujemy następujące publiczne instytucye: Rady powiatowe: tarnowska 130 złr., pilznieńska 50 złr., brzeska 50 złr., dąbrowska 30 złr., gorlicka 25 złr., gmina miasta Tarnowa 100 złr. tarnowska Kasa Oszczędności 100 złr.

Zamykając sprawozdanie, kuratorya składa podziękowanie wszystkim dawcom i uprasza ich, aby i nadal chcieli podać rękę do stałego utrwalenia tego zakładu, za co młodzież doznająca tych dobrodziejstw, będzie się starała odpłacać pracą i poświęceniem ducha.

Kuratoryę bursy tarnowskiej św. Kazimierza składają i podpisani są pod sprawozdaniem:

Starosta Kalistowski jako przewodniczący; Ks. Rybarski jego zastępca; Wisłocki; Dr. Starkel, fizyk miejski; Dr. Jarocki, burmistrz; Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazym; Polityński; J. Schütz, dyrektor szkół ludowych; Ks. Kazimierz Mikulski, kustosz bursy.

— Malarz Lubomir Benedyktowicz, uczeń niegdyś szkoły sztuk pięknych w Monachium, którego prace mieszczą się obecnie na wystawie warszawskiej, pozbawiony jest obu rąk, lewej do łokcia, u prawej zaś nie ma pięści. Przed kilkoma laty posiadał jedną sztuczną rękę, lecz ta okazała się niedogodną i nazbyt ciężką, tak iż tamowała mu wolny ruch muszkułów ramienia. Potrzebował on tylko narzędzia, w którémby mógł trzymać ołówek, pędzel albo pióro. Zrobiono mu taki narząd w Warszawie na kilka pędzli, które wyjmuje i wkłada wargami albo zębami. Przed kilkoma laty żył jeszcze malarz francuski, bez rąk urodzony, który używał nóg zamiast rąk.

— W tym miesiącu we Włocławku po długich cierpieniach umarł Kazimierz Łada skrzypek, autor dzieła pod tytułem: „Historya muzyki“, tudzież kilku utworów muzycznych, z których najpopularniejszy jest „Kujawiak“. Znany on był z koncertów swoich także w mieście naszem. Wykształcenie muzyczne pobierał w konserwatoryum paryskiem.

— Z powodu grasującej cholery w różnych miejscach Królestwa Polskiego i Litwy, a celem zapobieżenia jej szerzeniu się, do czego przyczyniać się zwykło liczne nagromadzenie ludzi, rząd rosyjski polecił przedsięwziąć środki, aby odwieść żydów od zjazdu w Kocku, gdzie co rok zbiera się wielka ich liczba we wrześniu dla obchodzenia nowego roku według kalendarza żydowskiego. W Częstochowie było na odpuście 8go b. m. przeszło stotysięcy osób.

— W zeszłym tygodniu skończyła żywot w Wiesbaden Seweryna z Potockich *primo voto* Sobańska, *secundo voto* hrabina Colloredo, wdowa po hr. Collo-

---

nie tracić, byłby z pewnością ustanowiony podatek i na ten rodzaj przemysłu. Można sobie wystawić, jak Rzymianie przyjemnie zdziwieni, że ze zmianą rządu znajdują i zmianę w dochodach, i jak włoskie prawo podatkowe werbuje zwolenników do nowego porządku rzeczy. Gdyby nawet nie było kwestyi zasad i Ojciec Święty osobiście nie posiadał takiej miłości swych poddanych, to ta jedna zmiana w podatkach zdołałaby oziębić mocno patryotyzm dla jedności królestwa: bo Włoch wiele mówi, wiele dowodzi, narazi się osobiście, choć rzadko, krew nawet swoją poświęci czasami dla pewnej idei, ale uzbieranego grosza nigdy dobrowolnie nie odda. Znam właścicieli domów, co cztery, pięć razy więcej płacą dziś, niżeli za czasu rządów papieskich; kupców, co zwijają prowadzony handel z powodu, że podatki powiększają się odwrotnie w stosunku do liczby kupujących; a rolników pytać się nie warto, jak idą interesa, bo regularnie jednakowa odpowiedź: „Jak iść mogą z takiemi podatkami“.

Cyfry w tym względzie najwymowniejsze, mogę więc kilka podać przykładów, bo różnica dawniejszych opłat z dzisiejszemi tak wielka, że trudnoby jej było uwierzyć, gdyby wykazy nie poświadczały a ogólne ubolewanie ich nie potwierdzało. Tak np. znany mi pewien wyższy felczer płacił za rządów papiezkich za patent i pozwolenie leczenia rocznie siedem skudów, czyli trzydzieści-pięć franków, aptekarze w tej samej byli kategoryi; po zdaniu egzaminu i założeniu sklepu, składali do kasy rządowej również kilka skudów. Dzisiaj, gdy felczerowi policzono podatek pogłówny, taksę od jego specyalności, konsens na leczenie, podatek od dochodu (*la richezza mobile*), ostatecznie płaci przeszło 600 (sześćset) franków; aptekarz rozmaitemi podobnemi tytułami przeszło 800 (osiemset) franków składa opłaty rządowej. Podatek szczególniej od dochodu najbardziej jest uciążliwy, gdyż daje powód do ciągłej kontroli, a częściej jeszcze dowolności i nadużyć. Odcinają piętnasty procent od dochodów z papierów publicznych, akcyj kolejowych, pożyczki krajowej; w sklepach wedle ksiąg handlowych, w domach wedle czynszu lokatorów, w hotelach nawet ściągają opłatę z pensyi służących, z emerytury prywatnej, nawet gratyfikacyi. Zdarzyło się niedawno, że do klasztoru Kapucynów w Braciano przysłano rozkaz opłacenia *la richezza mobile*; a kiedy zakonnicy tłumaczyli się, że dochodów nie mają żadnych stałych, bo im posiadać nie dozwala reguła, a żyją jedynie z jałmużny, odpowiedziano kategorycznie: „Musicie z czegoś żyć, przypuszczamy, że każdy z was wydaje na własną osobę 5 fr. dziennie, więc powinniśmy zapłacić pietnasty procent od 5 fr. dziennego dochodu każdego zakonnika“. Nie zwracając już uwagi, że pięć franków dziennie we Włoszech dla obywateli, cóż dopiero dla mnichów, jest sumą bardzo znaczną, jakiem imieniem nazwać dowolność podobną w kraju obwarowanym konstytucyą i chełpiącym się ze swej wolności przed całym światem? Przypomina mi to zdarzenie przed kilku laty w Zakroczymie nad Wisłą, gdzie Kapucynom także dostającym 40 rs. rocznego utrzymania rządowego, gubernator kazał zapłacić 500 rs. kontrybucyi, za to, że jeden z klasztornych braciszków, wysłany na brzeg przeciwny po ryby na piątek, wrócić nie mógł na noc do miasta z powodu nadeszłej burzy.

Podatki są bardzo wielkie, ale mniej ich ciężar czućby się dawał, gdyby kraj widział z nich jakikolwiek pożytek. Z cyframi w ręku nie mogę zrozumieć, co się dzieje z ogromnemi sumami ściąganemi w kraju, bo jakkolwiek minister skarbu zdaje niby sprawę w izbie i składa rachunki, to regularnie od lat dziesięciu nigdy parlament jasno w nich czytać nie potrafił; corocznie z tego powodu burza wielka wybucha w sali pięciuset, minister składa winę z niedokładności na swego poprzednika, a nie zdarzyło się podobno ani razu, by jeden minister skarbu od sześćdziesiątego roku dwa lata na swym urzędzie przebył. Obawiam się mocno, że kiedyś wyjdą na świat we Florencyi podobne sztuki łamane, jakie odkryto w papierach napoleońskich rządów; i kraj się dopiero wtedy zadziwi, że dla tego płacił ogromne podatki, by go na wielką skalę oszukiwano. Zresztą kradzieże są tu na porządku dziennym; co chwila dzienniki donoszą o wielkich defraudacyach urzędników, a w jednej prowincyi, w przeciągu jednego tygodnia, trzech poborców uciekło, zostawiając kasy puste zupełnie.

Dziwnie bolesne sprawia na mnie wrażenie ta ogólna niemoralność ludzi rządzących, nieład, jaki w kraju panuje, co rok większy dług państwa, co chwila podwyższane podatki, z których indywidua chyba korzystają ze szkodą ogółu. Tu nawet w Rzymie, gdzie zasoby były wielkie, gdzie gospodarstwo uczciwe kraju zbogaciło miasto, a prócz zamożnych obywateli, stowarzyszenia, zakłady publiczne, instytucye dobroczynne prowadzone wzorowo, stanowiły podstawę, o którą nowy rząd mógł się był oprzeć, nie umiano z niczego skorzystać, a jedna rzecz co ci ludzie potrafią, to marnotrawić cudzą pracę i trudem zebrane kapitały.

Jeżeli ten stan potrwa długo, to nareszcie biedni znajdą się bez żadnego schronienia, chorzy bez szpitalów, kalecy bez przytułku, bo majątki zakładów dobroczynnych w takich znajdują się dzisiaj rękach, że niedługo resztki z nich jedynie Rzymianie zapewne ujrzą. Jest tu prześliczny, znany ze swej świetności zakład dla biednych zwany *Monte di Pietà*, który papieże, królowie w czasie swych wizyt, książęta rzymscy obdarzali od wieków kosztownemi rzeczami, umierający często całe majątki nań zapisywali. Raz do roku odbywa się licytacya przynosząca zwykle kilkakroć sto tysięcy franków, gdyż znajdowały się często i obrazy pierwszej wartości, meble, złote i srebrne serwisy zakupywane przez dwory zagraniczne ku ozdobie pałaców. Dziś najpiękniejsze rzeczy wynoszą się ukradkiem lub sprzedają za bezcen. Jeden fakt opowiem, którego przypadkowo byłem świadkiem. W *Monte di Pietà* było kilkanaście tablic miedzianych litograficznych z rytemi kopiami głównych prac mistrzów włoskich, cenione dla swej dawności i wykonania niezmiernie wysoko. Starał się je kupić pewien cudzoziemiec i dawał bardzo znaczną sumę, ale w zarządzie odpowiedziano, że nie są w tej chwili przeznaczone na sprzedaż. Tymczasem znany antykwaryusz z *Via Condotti* Marchesi przez protekcyę jednego z członków municypalności i środek mniej szlachetny, a znany specyalnie w Rosyi, kupił te same wspaniałe tablice na wagę, za cenę miedzi, rachując do tego jeszcze funt po 14 soldów, gdy najgorszy gatunek kuchennej miedzi w Rzymie najmniej kosztuje dwadzieścia. Dzienniki podniosły tę kwestyę, słusznie dopominały się zwrotu i uderzały na tak niesłychaną kradzież publiczną i obdzieranie zakładów dobroczynnych; i nazajutrz zaraz *la Libertà* organ rządowy i *Nuova Roma* organ syndyka, wprost zaprzeczyły faktowi jako oszczerstwu manewrom partyi rewolucyjnej i klerykalnej przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy. W dwie godziny po wyjściu dziennika, mając artykuły w kieszeni i przekonany o fałszywej wieści wstąpiłem za interesem do pewnego kupca; i można sobie wystawić moje zadziwienie, gdym ujrzał dwie z tych tablic już odkupione od antykwaryusza, który z ogromnym zarobkiem pozbywał ich się chętnie, by nie był zmuszony do restytucyi. Marchesi mówił otwarcie po sprzedaży co go kosztowały: tablica jedna przedstawiająca obraz Domenicino z kościoła San Carlo, 3 franki, a mój kupiec tego samego dnia dał za nie 200, drugiej ceny w tej chwili sobie nie przypominam. To jest fakt jeden, ale podobnych jest tysiące, a łatwo sobie wystawić, jak na nich wychodzą biedni, których zakład ten jest własnością, a jak zadowoleni byliby z zarządu jego dobroczyńcy.

Wiele widzę niebezpieczeństw dla jedności włoskiej: rewolucya coraz jawniej występuje, ulica w Rzymie bierze górę, i kto się łudzić nie chce, spostrzedz może łatwo groźne oznaki. Ale zdaje mi się, że największym nieprzyjacielem królestwa i nieubłaganym jest stan finansowy kraju. Powiadają, piszą nawet, że przygotowuje się wojsko na stopę wojenną, jabym radził przedewszystkiem stanąć do boju z przybliżającem się bankructwem. Deputowany Pisanelli sędzia podobno kompetentny, gdyż sam niedawno minister skarbu ostrzegał kraj przed zamknięciem parlamentu, że go nie tyle przestrasza Francya, zjednoczone Niemcy, Austrya lub kwestya rzymska, ile rosnący z dniem każdym *deficyt*. Nieprzyjemny, bolesny zupełnie dla cudzoziemca jest widok słabości, niedołęztwa i moralnego upadku tego rządu, ale musi on być przykrzejszy dla Włochów samych; a łatwo zrozumieć, jakie wrażenie sprawia na Rzymianach. Nikt podobno rządom papieskim większej nie oddał usługi, nad rządy włoskie dzisiejsze, bo porównanie dawnych czasów z dzisiejszemi łatwe, a kiedy czytam organa rządowe różowemi kolorami malujące zadowolenie, szczęście i wolność dzisiejszą państwa kościelnego nieraz jestem przekonany, że trzymam w ręku *Dziennik Warszawski* ogłaszający światu, co to za rozkosz żyć w Polsce pod rosyjskiemi rządami.

Z.

redo byłym ambasadorze austryackim w Londynie i w Rzymie, a pełnomocnikiem austryackim przy traktacie w Zürich r. 1859.

— **Wiedeń** 13go września.

Jutrzejsza *Gazeta Wiedeńska* ma ogłosić listę członków komisyi wystawy powszechnej, listy wiedeńskiej, ponieważ Węgry i *każdy kraj* w Przedlitawii będzie miał osobną komisyę krajową wystawy powszechnej. Cała wystawa zostaje pod protektoratem Cesarza i arcyksięcia Karola Ludwika. Prezesem komisyi jest arcyksiążę Rajner; nadto komisya liczy 6ciu wiceprezesów, między nimi znajdują się hr. Alfred Potocki, hr. Beust, ks. Schwarzenberg, ks. Lichtenstein i t. d.

— W poniedziałek w nocy skradziono na plebanii w Heidenreichstein niedaleko Waidhofen papiery publiczne, wartości 60 do 70,000 złr., tudzież srebra, książeczki miejscowej kasy oszczędności, pieniądze depozytowe i funduszowe. Złodzieje wydostali kasę żelazną z plebanii, a nazajutrz znaleziono ją rozbitą w polu i wypróżnioną.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 13 września pochmurno; termometr od 7°.9 doszedł do 12°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 14 września o godzinie 6éj rano stan jego był 330.74, termometru + 8°.8 R.

— W piątek dnia 15 września, Śgo Nikodema męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Biale.

Biała 13 września.

Wystawa zwierząt nie udała się rzec można zupełnie. Wprawdzie okazy, jakie dają się widzieć, w ogóle należą do bardzo pięknych, ale jest ich nader szczupła liczba. Woły z powodu zarazy na bydło nie mogły być przyprowadzone, i nie figurują wcale na wystawie. Wystawców trzody było tylko dwóch: Włodzimierz Lisowski z Więckowic pod Jarosławiem i Arcyksiążę Albrecht z dóbr Cieszyńskich i Żywieckich. P. Lisowski wystawił trzodę angielską Yorkshire, a w tej liczbie tego samego kiernoza, który już zajął gospodarzy na wystawie w Rzeszowie z powodu swej wielkości. Jest to zwierz dopiero 3 lata mający, pięknego wzrostu i odpowiedniej długości, waży 9 cetnarów pomimo, że nie jest utuczony. P. Lisowski ma cały zawód trzody Yorkshire pełnej krwi; inne jej okazy są również ładne i rasowe, a ładniejsze od podobnych prosiąt z dóbr Żywieckich. Niektórym gospodarzom więcej jednak podobały się okazy trzody Essex z dóbr Cieszyńskich Arcyksięcia Albrechta; nie dochodzą one do takiej wielkości, co poprzednie, ale mają mieć inne zalety w hodowli.

Owce wystawiły również dobra Arcyksięcia; są to owce gatunku Southdowns lub krzyżowane; piękniejsze jednak były owce z dóbr króla Wirtemberskiego, gatunku głównie przeznaczonego do otrzymywania mięsa, jakkolwiek runo mają gęste i miękkie.

Z pomiędzy wystawionych koni, których wszystkich było 40 kilka sztuk, najwięcej się podobał ogier Jastrzębskiego Edmunda z Dembna, rasy arabskiej, i obok stojący (Nr 2) wałach także arabski, z powodu pięknej rasy i kształtnej budowy, mianowicie piersi, szyi i łba.

Obok niego postawić trzeba ogiery ze stada rządowego w Opawie, mianowicie zaś gniadego Hami i ślicznej maści jasno-jabłkowitej Schamara; oba rasy arabskiej i bardzo piękne, chociaż na arabskie konie mają za duże łby.

Z pomiędzy koni Arcyksięcia ciekawym do widzenia był perszeron ogier (Nr 9), koń dobrze zbudowany, oraz parę źrebiąt tejże krwi, jakoteż źrebięta rasy angielskiej i arabskiej (Nr 15 — 18).

Zwyczajne konie ładnej maści taranty wystawił dyrektor szkoły Czernichowskiej p. Felicyan Szybalski, chociaż znawcy oddawali sprawiedliwość innym trzem koniom tegoż wystawcy, półkrwi angielskiej mającym. Szlązką rasę reprezentował szczególniej dwuletni ogier p. Krakówki (Nr 37), który na siebie zwrócił uwagę. Dwoje źrebiąt należących do Maryi Kolbenheyer, z Bielska, maści żelaznej, także bardzo się podobały, równie jak ciemno-brunatne źrebię, nie wiem, do kogo należące. Arabskiego ogiera Zobla z Grodzic nie zdołałem odszukać, a był on ciekawy do widzenia, chociażby dlatego, że arab, i że najdroższy ze wszystkich wystawionych na sprzedaż koni.

We wtorek nastąpiło rozdanie nagród wystawcom, przyczem przewodniczący komitetu wystawy p. Edward Mertens podniósł ważność tejże, jako wykazującej rozwój materyalny dwóch sąsiednich prowincyj, oraz wyraził ubolewanie, że zaraza przeszkodziła wystawie bydła. Komisarz rządowy Dr Lorenz obiecał poparcie rządu we wszystkich pracach ekonomicznych, a zarazem wyraził radość, że zgodne działanie trzech obok siebie żyjących narodowości tak świetne okazało skutki, i w dalszej wspólnej pracy wszystkich wskazał najpiękniejsze na przyszłość widoki. Hr. Henryk Wodzicki jako przewodniczący w Towarzystwie rolniczem krakowskiem, przemówił po polsku, zalecając pamiętanie o duchowej stronie, która obok materyalnej i równie z nią powinna kwitnąć i rozwijać się, abyśmy nie wpadli w smutne następstwa zapoznania duchowej pracy i niemoralności, prowadzących na polu spółecznem do zgubnej walki kapitału z pracą, przeznaczonych do wspólnego i zgodnego działania.

Załączam listę nagród.

Lista nagród udzielonych wystowcom ua wystawie w Białej.

Nagrody stanowiły: medal srebrny rządowy udzielany tylko za wystawę rolniczą. Pierwsza nagroda Komitetu wystawy, upoważniająca do używania złotego medalu podobnego do wzoru na patencie. Druga nagroda, upoważniająca do medalu srebrnego. Trzecia nagroda Komitetu w formie listu pochwalnego czyli zaszczytnego uznania. Nagrody te przyznane zostały następującym wystawcom:

Za konie.

Medal srebrny rządowy:

1. Stadu rządowemu w Opawie za przyczynianie się do poprawienia rasy;
2. Arcyksięciu Albrechtowi;
3. Edmundowi Jastrzębskiemu z Dębna;
4. Gustawowi Bathelt z Kostkowic;
5. Janowi Krakówce, który wszakże medalu nie dostał, ponieważ był w Komitecie sędziów.

Trzecia nagroda:

Jakóbowi Lindert z Lipnika za dobry chów, Maryi Kolbenhayer i Felicyanowi Szybalskiemu dyrektorowi w Czernichowie;

Za chów ryb.

Medal srebrny rządowy:

Ernestowi Giebnerowi w Bielsku;

Pierwsza nagroda:

Gminie miasta Cieszyna;

Druga nagroda:

Tomaszowi Dobisch i Karwowskiemu;

Trzecia nagroda:

Hr. Saint Genois z Morawii.

Za okazy szkodników leśnych:

Medal rządowy.

Wachtl Rudolfowi leśniczemu z dóbr Arcyksięcia Albrechta.

Za jedwabnictwo.

Trzecia nagroda:

Gustawowi Deutschländer z Białéj.

Za nawozy.

Pierwsza nagroda:

Zarządowi dóbr Żywca.

Za trzódę.

Pierwsza nagroda:

Włodzimierzowi Lisowkiemu z Więckowic; zarządowi dóbr Arcyksięcia w Cieszynie.

Za owce.

Pierwsza nagroda:

Jerzemu Zöpritz zarządzającemu w dobrach królewskich w Wirtembergu.

Druga nagroda:

Zarządowi dóbr Żywca.

Za wełnę.

Medal srebrny rządowy:

Hr. Larisch-Moennich.

Trzecia nagroda:

Albertowi Klein.

Za nasiona.

Medal srebrny rządowy:

Henrykowi Sławińskiemu z Kleczy Górnej.

Trzecia nagroda:

Alfredowi Rassel.

Za spirytusy i likiery.

Pierwsza nagroda:

Adolfowi Fraenkel z Lipnika.

Druga nagroda:

Zarządowi dóbr Żywca.

Trzecia nagroda:

Firmom: Kengyel i Müller, Herz et C° w Opawie, Janowi Kloska w Żywcu.

Za piwa.

Pierwsza nagroda:

Browarowi Arcyksięcia w Cieszynie; Trzetrzewińskiemu z Tenczynka (za bok).

Druga nagroda:

Hrabiemu Larischowi.

Trzecia nagroda:

Browarowi miasta Opawy.

Za pieczywa.

Prerwsza nagroda

Karolowi Steffan w Bielsku. *(D. c. n.)*

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 31 sierpnia do 7go września.

Pomimo zamówień zagranicznych wywóz dotychczas jeszcze nie rozpoczął się, gdyż żądania tutejszych producentów za wysokie są w stosunku do cen zagranicznych. Zboże. a. Pszenica 170 ft. w. w. biała prima na wrzesień i październik złr. $9\frac{1}{2}$—10 złr.; żółta prima na wrzesień i październik złr. $9\frac{1}{4}$—$9\frac{3}{4}$; średnie gatunki złr. $8\frac{1}{4}$—9 ab Lwów. Gotowego produktu brak, gdyż dotąd mało jeszcze młócono nowej pszenicy. b. Żyto 160 ft. w gotówce złr. 6 z umową zlr $5\frac{1}{2}$—$5\frac{3}{4}$ c. Jęczmień 140 ft. dla browarów $4\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$. d. Owies 100 ft. w. w. złr. 3. e. Kukurudza 170 ft. w. w. złr. $6\frac{3}{4}$—7. Zboża strączkowe: Groch 180 ft. w w. wielki zł. 8—9, groch mały złr. 6—7. Nasiona: Koniczyna 180 ft. w. w. tegoroczna złr. 45—48. Kminek 100 w. w. złr. 19—20. Nasiona olejne: Rzepak zimowy; ceny stałe 150, ft. w. w. płacą złr. $13\frac{3}{4}$—$14\frac{1}{4}$; sprzedają złr. $14\frac{1}{4}$—$14\frac{1}{2}$. Lniankę płacą zlr. $9\frac{1}{2}$—10; sprzedają złr. $10\frac{1}{4}$ do $10\frac{1}{2}$. Nasienie lniane 150 ft. w. w. złr. 10—11. Nasienie konopne 120 ft. w. w. złr. 5—$5\frac{1}{2}$. Chmiel nowy 100 funtów w. w. złr. 65—90 wedle jakości; obecnie mniej poszukiwany. Konopie czesane 100 ft. w. w. złr. 18—24 wedle jakości. Len surowy złr. 18—20, czesany 22—27. Skóry surowe: Skóry wołowe sztuka 25 ft. za parę złr. 28—30; krowie: sztuka 15 ft. za parę złr. 17—19; cielęce wiejskie cetnar w. w. złr. 75—85 wedle jakości, Wełna: Ceny stałe; cetnar w. w. złr. 110—125. Potaż słomiany 100 ft. w. w. złr. 10—11, drzewny złr. 14 do 16. Miód z woskiem 100 ft. w. w. złr. 22—23. Łój 100 ft. w. w. złr. 30. Okowita kartoflana gotowa 80 Tralles 41 miar złr. $20\frac{1}{2}$—21; z umową na później złr. $17\frac{1}{2}$—18.

Zaraza syberyjska na bydło pojawiła się w Pacanowie w powiecie Stopnickim, we wsi Radziemice w powiecie kieleckim i we wsi Dziewinice w powiecie Pińczowskim.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 13 września.

Licytacye: Dnia 19 paźdz. w sądzie obw. w Stanisławowie licytacya celem dostarczania chleba i potraw dla więźniów tegoż sądu. — Dnia 22 września w starotwie tarnowskiém licytacya w celu zapewnienia odbudowy mostu N. 7 na Dunajcu.— D. 27 wrzesnia, 25go paźdz. i 15go listopada w sądzie pow. w Gródku przymusowa sprzedaż realn. N. 11.

Zawezwania: Sąd pow. w Nowym Targu Mateusza Rapackiego lub jego spadkobiercow do zgłoszenia się w przeciąg roku.

Zawiadomienia: Namiestnictwo o nadaniu dyrekcyi dóbr arcyks. Albrechta w Żywcu przywileju na wyrabianie kleju z kości.— Sąd kraj. krakowski Józefa Ponceta i Pa-Gąsowskiego o wzdaniu pozwolenia na sprzedaż towarów po nich pozostałych, kuratorem mianowany Dr Rydzowski.— Sąd pow. w Tarnowie o uznaniu włościanina Jędrzeja Skruchy ze Zgłobic marnotrawcą. — Sąd pow. w Rohatynie o uznaniu włościanina Antoniego Pilipowa z Babiniec marnotrawcą. — Sąd pow. w Jaworowie Anastazyę, Szymona, Maksymiliaua i Rozalię Jojków o wytoczeniu im pozwu przez Izaaka i Wolfa Rettiga o prawo własności co do realn. N. 157 w Jaworowie, rozprawa d. 21 września.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go września.

HOTEL POLLERA: Major Hubaczek z Morawy, R. Wedeman z Warszawy, L. Steiner kupiec z Wiednia, J. Brand z Monachium, C. Niezabitowska właśc. dóbr z Rosyi, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, H. Sumińska z Warszawy, K. Majewski wł. dóbr z Kongresówki, Naimski z Kongresówki, F. Schoth z Jaworznia, L. Morska wł. dóbr z Galicyi, W. Sienicki budowniczy z Warszawy, M. Bysenz kupiec z Paryża, M. Kon z Luborzyc, F. Zwierzycki z Kongresówki, F. Abele kupiec z Pragi, M. Schlesier kupiec z Drezna, J. Michałowski właściciel dóbr z Łuczyc, S. Konstanty z Warszawy, R. Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic, F. Runde kupiec z Elberfeldu, G. Hak kupiec z Bregenzu, M. Harfinger z Wiednia, X. Nicz z Goczałkowic, R. Winkler właś. dóbr z Galicyi, R. Hauser z Muszyny, S. Epstein kupiec z Pragi, H. Gutman kupiec z Gliwic.

Nadesłane.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 fiiżanek 4 złr. 50 c. w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 12 września. Doniesienie niektórych dzienników o wyrażonem przez Bawaryę życzeniu pod względem odłożenia na później sesyi parlamentu niemieckiego, jest, jak słychać, bezzasadnem. Ze strony Bawaryi nie wyrażono podobnego życzenia. Jeżeli nowy budynek parlamentu będzie na czas gotowy i wykończone będą wnioski rządowe w porę, dawniej naznaczony termin (w początkach października) prawdopodobnie utrzyma się.

Paryż 12 września. *Paris-Journal* donosi, że namiestnik Luxemburgu książę Henryk Oranii miał wczoraj w Wersalu półtoro-godzinną naradę z Thiersem i Rémusatem.

Wersal 12 września wieczór. Kazimirz Périer zdaje zgromadzeniu narodowemu sprawę z wniosku ministra skarbu o dodatku 10% do wszystkich podatków. Sprawozdanie przypomina, że już uchwalone nowe podatki zapewniają 300 milionów wpływów, a inne projektowane przez komisyę od sprzętów, koni, pojazdów i bilardów przyniosą prócz tego 120 milionów. Szczególne dochody służby skarbowej zapewniają wpływu 120 milionów. Komisya poczytuje przeto dodatek 10% za niepotrzebny. Sprawozdanie podnosi dalej, że rząd wyraził w komisyi życzenie odroczenia rozpraw nad nowemi podatkami na czas po feryach. Komisya wprawdzie sądzi, że takie kwestye nie powinny być odraczane, ale ustępując osobistym żądaniom prezydenta Rpltej, zgadza się na odroczenie pod warunkiem, aby podjęcie na nowo prac było dość wczesne dla uchwalenia nowych podatków przed nowym rokiem 1872. Ustąpienie to nie mieści w sobie zrzeczenia się wniosku komisyi co do dodatku 10%, którego odrzucenie komisya wnosi (żywe potakiwanie).

Następnie przyszło do obrad nad poprawkami budżetu r. 1871. Do rozdziału 10go, płace wyższych urzędników cesarstwa, wnosi Guichard poprawkę, aby wszystkie płace przyznane w wykonaniu ustawy z lipca 1856, były w ciągu 6 miesięcy wzięte pod rewizyę a te pensye, które nie są przyznane za szczególne usługi albo z braku dostatecznego majątku, zostały zwinięte i z wielkiej księgi wykreślone. Poprawkę tę przyjęta izba 352 głosami przeciw 204.

Florencya 12 września. Dziennik *Fanfulla* zapewnia, że rząd włoski otrzymał po zjeździe Cesarzów, od gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego oznajmienia bardzo przyjacielskie, w których uznane są usługi rządu włoskiego dla sprawy porządku i pokoju.

Florencya 12 września wieczór. Wieść rozgłoszona na giełdzie paryskiej o wypuszczeniu nowej pożyczki włoskiej jest zmyślona. Również zaprzeczono doniesieniom dzienników o zniweczeniu w Paryżu 3 milionów renty włoskiej.

Rzym 13 września. Bezzasadną jest pogłoska o podaniu się do dymisyi hr. Harcourta w skutku umocowania danego przez Thiersa komisyi miejskiej do obejrzenia klasztoru Ś. Trójcy. (Komisya magistratu chciała zająć klasztor na rzecz publiczną. Oparł się temu hr. Harcourt, gdyż klasztor rzeczony zostaje pod opieką Francyi. Jeśliby zaś Thiers dał pozwolenie do obejrzenia klasztoru, musiałby hr. Harcourt podać się do dymisyi, co jednak okazało się być mylną wieścią. *Red*).

Turyn 13 września. Pierwszy pociąg kolei żelaznej z inżynierem Grattoni naczelnym dyrektorem kolei żelaznych w Górnych Włoszech i wieloma wyższymi urzędnikami przebył wczoraj tunel kolei idącej pod górą Cenis. Pociąg stanął na północnej stronie w 40 minutach; najniższa temperatura w wagonach w głębi tunelu była 25° C. (20° R.) Po dwóch godzinach pociąg odbył napowrót tę drogę w 55 minutach; tunel był już wtedy zupełnie wolny od dymu. Próba powiodła się zupełnie.

Londyn 12 września. Królowa Wiktorya ma się lepiej. Pomimo tego sporządziła temi dniami testament. Napoleon zaniechał zamiaru udania się do Arenenbergu (w Szwajcaryi), i pozostanie przez zimę z synem w Anglii.

Stockholm 12 września. Dziś otwartą została nadzwyczajna sesya sejmu. Mowa tronowa podnosi przedewszystkiem, że reorganizacya armii stanowić będzie jedyny przedmiot obrad, i kładzie na to nacisk, że niebezpiecznem jest odkładać to na jutro, co dziś zrobić można. Król wreszcie spodziewa się, że sejmowi powiedzie się doprowadzić tę sprawę do rozwiązania.

Wiedeń 13 września.

Wszystkim sejmom krajowym (z wyjątkiem Galicyi, Tryestu i Tyrolu) przedłożone będą prawie równobrzmiące projekta względem zmiany postanowień ordynacyj krajowych co do składu sejmów, tudzież względem reformy krajowych ordynacyj wyborczych. Główne zasady tych reform są następujące:

Rząd trzyma się i nadal zasady reprezentacyi interesów (*Interessenvertretung*), dlatego o radykalnej zmianie ordynacyj wyborczych mowy być nie może, wszelako pewne ważne zmiany nastąpić muszą.

I tak (z wyjątkiem Czech, Morawy i Austryi Dolnej) tylko prawdziwie wielka posiadłość (stosownie do wysokości podatków, nie zaś do tabularnego wpisu) uprawnia do oddania głosu w kole większych posiadłości. Koło wyborców tego działu ścieśni się zatem. W Bukowinie reprezentanci grecko-katol. funduszu religijnego nie będą już stanowili odrębnego koła wyborczego, lecz się zleją z kołem większych posiadłości. Rektorowie uniwersytetów utracą swój głos wirylny. Zamiast Izb handlowych, wielcy przemysłowcy (*Grossindustrielle)* mają wysyłać swych reprezentantów do sejmu. W niektórych krajach okręgi gminne uzyskają o kilka głosów więcej w sejmie. Nadto census wyborczy w ogóle wszędzie znacznie zmniejszonym zostanie, a wybory do sejmu odbywać się będą bepośrednio z pominięciem tak zwanych *Wahlmänner*, tj. prawyborcy sami głosować będą.

O otwarciu sejmu pisze *Dziennik Polski*, że „o godzinie 10éj z rana odbędzie się zwykłe nabożeństwo w katedrze i cerkwi wołoskiéj. Przed 12ą w południe zbiorą się posłowie w sali sejmowéj (w teatrze Skarbka) i przedstawią się ks. marszałkowi. Za przybyciem namiestnika nastąpi zagajenie posiedzeń, odczytanie mesażu cesarskiego, złożenie wniosków rządowych (jeżeli jakie będą — ale o tem wątpimy, bo nawet względem zapowiedzianéj zmiany ordynacyi wyborczéj nie poczyniono żadnych przygotowań ze strony rządu). Marszałek zarządzi wybór 4 sekretarzy na czas sesyi i 12 rewidentów sprawozdań stenograficznych. Taki ma być porządek pierwszego posiedzenia.“

Telegraf doniesie nam zapewne dzisiaj, jak dalece ów porządek się urzeczywistni. Czy będzie orędzie cesarskie, dotąd nie wiemy, ale zapewniano nas, że przedłożeń rządowych ważnych spodziewać się nie mamy, a to z powodów, któreśmy już w poprzednim artykule wyłożyli. Co do trwania sesyi, informacye nasze zdają się potwierdzać, że na cztero lub pięcio tygodniową możemy rachować. Krótki to zawsze przeciąg czasu, i słusznie *Dziennik Polski* zaleca, aby na pierwszem zaraz posiedzeniu Wydział krajowy złożył swoje wnioski i przedłożenia; możnaby je odczytać, i postanowić nawet wybór komisyj odpowiednich, a na drugiem tj. jutro wyborów dokonać. *Dziennik* podaje jako niezbędne komisye: petycyjną, budżetową, prawniczą, konstytucyjną i drogową lub administracyjną. Spieszyć się zaprawdę należy, i nie trwonić drogiego a krótkiego czasu.

I dziennik *Osnowa* wyraża obawę, że sprawa ugody z Rusinami nie będzie ostatecznie załatwiona, podczas bieżącej sesyi sejmowej, a to głównie dla tego, że sprawy ogólne monarchii pierwsze będą trzymały miejsce, a Wydział krajowy zdając sprawę z ankiety w tym względzie robionej, nie postawił ze swej strony żadnych wniosków. *Osnowa* powiada, że Rusini zważając na interes wspólny monarchii, z którą wiążą interes swej narodowości, nie mieliby nic przeciw odwleczeniu jeszcze ostatecznej ugody, gdyby sejm dał im poznać przez jaką uchwałę, chociaż w części mogącą wynagrodzić ich cierpliwość, że sprawę tę rozumie w duchu ugodowym i nie pozwoli długo oczekiwać na jej załatwienie.

Dzienniki wiedeńskie, tak zwane wiernokonstytucyjne, straszą ciągle opozycyą niemiecką, mającą się zamanifestować przez abstencyę, którą dotąd wobec Rady państwa wojowała opozycya prawno-polityczna czeska. Lekceważyć nikt zapewne takiego kroku nie może, ale nie wiemy, czy przypuszczać wypada, aby do niego przyszło. Lubo zawsze dziennik nasz był przeciwnym wystąpieniu delegacyi z Reichsratu, wiemy, że mniej niż kiedykolwiek przystoi nam przedstawiać, jak dalece postępowanie takie sprzeciwia się zdrowym konstytucyjnym zasadom. Wszelako obawy w tym względzie nie podzielamy, bo choćby Niemcy znaleźli się w mniejszości w Radzie państwa, mniejszość byłaby zawsze zbyt przeważna, aby miała pozbawiać się dobrowolnie wpływu, jaki wywierać musi. Nie zrzekną się Niemcy tego głosu, jaki słusznie w Austryi posiadają, nie wystawią się na utratę zdobytego stanowiska, usuwając się zupełnie od walki, nie narażą się na to, co nazywają reakcyą, bez stawienia czoła — przetrwają zgoła zaufanie w swojej sile i stanowisku, z którego ich nikt zepchnąć nie myśli i starać się będą, aby supremacyę odzyskać; wytrwają tem bardziej, że hr. Hohenwart był w Salzburgu, a zatem jego kierunek nie przeszkadza polityce niemieckiej, a od ks. Bismarka pewnie nie wyjdzie skazówka do opuszczenia Rady państwa, ale raczej do wytrwania, bo jeżeli kanclerz niemiecki radzi Austryi — o ile wiemy z dobrego źródła — aby się pozbyła doktorów, to z drugiej strony poleca, aby się rządziła przez Niemców. Na to nie trzeba ustąpić z Reichsratu i nie osłabiać Austryi, bo właśnie nie osłabionej ale wzmocnionej potrzebuje Bismark, chcemy mówić, polityka niemiecka, na którą ogląda się zawsze stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Bardzo ważnym jest dzisiejszy list nasz z Wiednia podany w dziale korespondencyjnym. Zawiera on treść ustawy narodowościowej, która niemałe rzuca światło na politykę, jaką się kieruje gabinet w ugodzie z Czechami.

Gaz. Krzyżowa, która ostatniemi czasy używaną była do półurzędowych wynurzeń pod formą listów z Wiednia, przynosi dziś o zjeździe salzburskim artykuł wstępny, będący tylko ponowieniem jej wiedeńskich korespondencyj o porozumieniu się i przyjacielskich stosunkach Austryi i Niemiec w celach utrzymania pokoju.

Dzienniki berlińskie utrzymują, że Cesarz Austryacki zaproszony został przez Cesarza Wilhelma do Koblencyi w połowie października.

Reichs Anzeiger donosi o odwołaniu z Francyi dwóch dywizyj, które wracają, jedna do Prus zachodnich, druga do Hesyi i Nassau. Ks. Bismark ma wrócić w tych dniach do Berlina.

Car Aleksander bawi nad Wołgą; ostatni ukaz jego datowany jest z parostatku na Wołdze 11go b. m.; Carowa przybyła do Liwadii w Krymie.

Gdy nie powiodło się dworowi szwedzkiemu przywieść na przeszłych sejmach szwedzkim i norwegskim do skutku reformy unii w duchu większej jedności władzy, a mianowicie, aby unię osobową zamienić na unię realną, i zarazem reorganizacyę armii i pomnożenie sił zbrojnych uzyskać, mowa tronowa zamykająca ów sejm zapowiedziała, że kwestyę reorganizacyi armii poczytuje tylko za odroczoną. Nie sądziliśmy jednak, aby tak rychle, bo w tym samym jeszcze roku, rząd szwedzki chciał wnieść tę sprawę pod obrady sejmu. Atoli zwołany został na d. 12 b. m. nadzwyczajny sejm szwedzki, wyłącznie dla sprawy reorganizacyi armii. Zobaczymy, czy się powiedzie rządowi ten zamiar, zwłaszcza, że od wojny ostatniej stronnictwo skandynawskie mocno się zachwiało, a utworzyła się silna partya pokojowa, która radziła szukać w Berlinie punktu oparcia, a całą działalność obrócić na wewnętrzne ulepszenia administracyjne i ekonomiczne. Partya ta dowodziła już na poprzednim sejmie, że Szwecya jest nazbyt słabą, ubogą i mało ludną, aby mogła szukać bezpieczeństwa w armii i flocie, które obie w porównaniu z państwami obcemi nie mogą być powołane do obrony niepodległości kraju. W Norwegii partya pokojowa przeciwną jest jeszcze wyraźniej wszelkim wydatkom na zbrojenie wojska, floty i brzegów.

Ostatnie doniesienia z Mexyku mówią o ponowieniu wyboru Juareza na prezydenta na następne dwa lata. Szczegóły nie są jeszcze wiadome.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 14 września. Przy zagajeniu sejmu Marszałek ks. Leon Sapieha rzekł: Bez przeniewierzenia się tradycyom, możemy rząd popierać. Namiestnik hr. Gołuchowski oświadczył: Najważniejszym jest wybór delegacyi mogącej przyczynić się do lepszych ustaw. Dodaje, że przyjął urząd namiestnika, ufając w szczerość zamiarów rządu i w poparcie kraju. Staraniem jego będzie sprowadzić harmonię władz rządowych i autonomicznych. Smolka wnosi adres do tronu. Wybór sekretarzy i rewidentów.

Wiedeń 14 września. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz zatwierdził Arcyksięcia Karola Ludwika jako protektora wystawy powszechnej wiedeńskiej w r. 1873, a mianował Arcyksięcia Rajnera prezesem komisyi wystawy. (p. wyżej w Kronice.)

Praga 13 września. Półurzędowy *Prager Abendblatt* ogłasza artykuł pod napisem: „Zjazd monarchów w Salzburgu.“ Mówi on, że stosunek przyjacielski między Austro-Węgrami a Niemcami znalazł w ponownych spotkaniach Cesarzów i rozmowach ludzi stanu wyraz zarówno uroczysty jak wymowny. W tem leży rękojmia, że siła moralna w takiem porozumieniu spoczywająca, będzie pomocną myśli pokojowej zewnątrz i wewnątrz. Wpływ tych wydarzeń na stosunki naszej monarchii do innych państw nieuczestniczących zjazdowi, pojmowany być winien jedynie w duchu dalszego utrwalenia, już bez tego przyjaznych i dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami europejskiemi w myśl polityki pokojowej. Zbieg ostatnich wypadków z wewnętrznym rozwojem i celami przez niego zamierzonemi, jest również bezwzględnie pocieszający. Utorowana na zewnątrz tak szczęśliwie polityka pokoju, nie pozostanie bez wpływu skutecznego na wewnętrzne dzieło pokoju. Plemie niemiecko-austryackie uzna w ścisłości Austro-Węgier z Niemcami, że polityczne jego znaczenie w dziele porozumienia się ludów, znajdzie wyraz swój nienaruszony, ale również inne, nie niemieckie żywioły Austryi rozważnie oceniając stosunki wynikłe, takie tylko mogą wyciągać następstwa z obecnego położenia, jakie zdołają przynieść korzyść dziełu pojednania i przywrócenia pokoju wewnętrznego.

Paryż 13 września. Na zgromadzeniu narodowem po przedłożeniu sprawozdania komisyi o odroczeniu, odczytuje minister Jules Simon obszerny mesaż prezydenta rzeczypospolitej, który przechodzi dotychczasowe prace zgromadzenia, kładzie nacisk na potrzebę wytchnienia, gdyż rząd potrzebuje pewnego czasu na wygotowanie koniecznych przedłożeń, mianowicie zaś na ułożenie normalnego budżetu, wykończenie reorganizacyi armii, wypracowanie systematu handlowego i dokonanie reorganizacyi kraju. Obecność nadto deputowanych po departamentach jest potrzebną dla zbadania życzeń kraju i rozwiązania problemu co do formy rządu. Uchwalone już nowe podatki wystarczą, aby ofiarować rękojmię dla pożyczki. Rząd zezwala na odroczenie dalszych kroków finansowych, po uchwaleniu przez zgromadzenie 360 milionów nowych podatków. Odroczenie zgromadzenia nie znaczy nic szkodliwego dla możności i chęci kraju wypełnienia swoich zobowiązań. Mesaż został zimno przyjęty; niektóre jego ustępy zyskały oklaski, inne wywołały śmiech. Wniosek odroczenia do 4go grudnia został uchwalony.

Rzym 13 września. *Opinione* ogłasza artykuł pod tytułem „Polityka francuska“; mówi on: Zapisujemy z zadowoleniem oświadczenie, które, jak zapewniają, zrobił hr. Rémusat, że rząd francuski przyjmuje fakta dokonane we Włoszech, i nigdy nie ma na myśli stawiać się z niemi w sprzeczności, i że pragnie tylko, aby niezawisłość duchowna Papieża zabezpieczoną była od wszelkich zagrożeń a ustawa o rękojmiach nie doznała ograniczeń. *Opinione* dodaje: Ponieważ taki jest program rządu francuskiego pod względem kwestyi rzymskiej, przeto pewnem jest, iż stosunki między obu państwami mogą być przywrócone na trwałej podstawie serdecznego porozumienia.

Kursa. Wiedeń 14go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·75.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·70. — Losy z r. 1860 98·— — Akcye banku 762.— Akcye kredytowe 288·40. — Londyn 117·70. — Srebro 118·85.— Dukat 5·69— Lombardy 187·—. — Losy z roku 1864 134·50. — Akcye franco-austr. 119·—. — Napoleony 9·46.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 250·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·—.— —Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 112.50 — Akcye banku jenerąl. —·—.— Renta w srebrze 68·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dl. obrotu ogóln. 180·50. Akcye anglo.-banku 248.— Akcye kol. rządow. 373·50· — Akcye kol. niedn. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 172·—. — Akcye kol. północ. 211·—.— Tramway 218·— — Akcye banku budowy 81·50 — Akcye kol. wschod. 85·75. — Akcye kolei Alföld. 178·75. — Akcye banku anglo-węgiersk 91.—.— Usposobienie giełdy: stan pieniężny pomyślny.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Właśnie co wyszedł nakładem *Gerolda i Syna w Wiedniu* i jest na składzie w Księgarni

JULIUSZA WILDTA w KRAKOWIE

Zeszyt I. dzieła

Dra Wilhelma Hamma

Landwirthschaft in Bildern.

Ein Lesebuch und Bilderbuch für Landwirthe und Freunde der Landwirthschaft, insbesondere für den Gebrauch der landwirthschaftlichen Fortbildungsschulen unter Berücksichtigung der Verhältnisse Oesterreichs.

Mit über 1000 Abbildungen.

Całe dzieło zawierać będzie 4 poszyty. Cena poszytu 1 złr. 25 c. (1366)

Ogłoszenie konkursu.

L. 1499 (1274-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **Sekretarza** przy Radzie powiatowej w Lesku z płacą roczną 800 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do **końca Września** 1871 r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swe w dowody zaopatrzone, że posiadają zupełną znajomość języków krajowych polskiego i ruskiego, manipulacyi kancelaryjnej jako też Uustaw i przepisów administracyjnych i autonomicznych, do Wydziału Rady powiatowej w przepisanym powyżej terminie wnieść.

Z Wydziału Rady Powiatowej.
Lesko dnia 6 Września 1871 r.

Gimnazyalista,

z świadectwem dojrzałości, udający się do **Wiednia** na politechnikę, **poszukuje tamże miejsca** za należyte utrzymanie i mierne wynagrodzenie pieniężne, mogąc udzielać, obok przedmiotów szkół średnich, nauki fortepianu, języka polskiego, niemieckiego i początków francuskiego. Termin do końca tego miesiąca.

Bliższa wiadomość pod literami **A. B.** poczta **Tarnów.** (1332-2-3)

A. RIX
w Wiedniu, Praterstrasse 16,

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i na łaskawe listowne zlecenia rozsyła starannie wybrane następujące:

nader tanie towary.

Za 50 cent. tylko:

12 sztuk prawdz. mydełek migdałowych; piękne skurzane portmonaie, podszyte skurą i z pewnem zamknięciem; prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem i rzeźbą; pyszne album fotograficzne; 1 wytwornie wyrzynane ramki na fotografią, kompletne ze szkłem; napoleońską rączkę do pióra, aby nie maczając pióra bez przerwy pisać; za 50 c. tylko: 2 piękne lichtarze z przyrządem do ognia; turecka fajka z cybuchem; zegarek kieszonkowy z odskakującem zamknięciem, z łańcuszkiem i futerałem; prawdziwa juchtowa cygarniczka z książeczką na notatki.

Za jeden złr. tylko:

para pięknych wiedeńskich lichtarzy stołowych, 9 cali wysokich, z wielkiemi figurami; 6 wielkich łyżek stołowych z sześcioma łyżeczkami do kawy, z dobrego metalu, który zawsze białym pozostanie; paradne skurzane damskie etui do szycia z zameczkiem, zawierające wszystko, co tylko sobie dama życzyć może, nożyczki, igły, pudełeczko z igłami, dziurawnik, nożyk do prucia, narzędzie do zapinania guziczków u rękawiczek itp., wszystko stalowe do praktycznego użytku; cukierniczka z palisandrowego drzewa, okuta, zamykana, wewnątrz oszklona; dobrze idący paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, z zaręczeniem rocznem że dobrze iść będzie; para prawdziwych lichtarzy stołowych alpaca; łańcuszek do zegarka z prawdziwego złota-Rix; 6 par mocnych szkarpetek lub pończoch damskich; 6 sztuk prawdziwych płóciennych chustek do nosa; 6 sztuk kołnierzyków męzkich.

Za dwa złr. tylko:

kompletna, pięknie politurowana szkatułka, zawierająca angielskie brzytwy, mydło do golenia, pędzel, grzebień i puszkę na mydło itp; kompletny garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 dużych łyżek i 6 małych łyżeczek; garnitur do pisania, składający się z przyrządu do pisania z podstawką na pióra, 1 dzwonek, 2 lichtarze, 1 termometr, 1 kalendarz ścienny, 2 ramek na fotografie, 1 album na fotografie, wszystko to kosztuje tylko 2 złr.; — Szczotka do czesania, do sukien, do kapelusza, do glancu, do błota, do szwarcu, do zębów, wszystko za 2 złr. tylko;— dobrze idący angielski zegarek z budzikiem; cały garnitur dla dam, broszka, kolczyki, bransoletka z fałszywemi dyamentami; doskonały parasol alpakowy z futerałem; koszula męzka z rumburskiego płótna z pięknym gorsem; elegancka suknia damska w modnym wiedeńskim kolorze Tegetthof; wielka harmonijka ręczna, na której można grać najpiękniejsze opery.

Za trzy złr. tylko:

prawdziwy zegarek kieszonkowy z najlepszym składem, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kluczykiem do zegarka; prawdziwie naśladow. fajka piankowa okuta chińskiem srebrem, w jedwab. futerale; paryski zegar ścienny z porcelany, emaliowany, bijący i z budzikiem; modna chustka dla damy; 12 sztuk chustek do nosa w największym gatunku z rumbursk. płótna; 3 sztuki większych a 3 małych łyżek z chińskiego srebra; 12 angielskich noży, 12 widelców i 12 łyżek; zbiór 40 sztuk modnych zabawek i przedmiotów do użytku, kosztuje tylko 3 złr.

Za cztery złr. tylko:

12 noży, 12 widelców, 12 dużych łyżek, 12 małych łyżek, 1 duży czerpak do zupy, 1 czerpak do mleka, 12 par filiżanek do kawy i 12 talerzy stołowych z najlepszej porcelany wraz z 12 łyżeczkami do kawy; garnitur pulares na cygara, na pieniądze, książeczka na notatki, cygarniczkę piankową, fajkę, tabakierkę, grzebień, źwierciadło i nóż; to wszystko można tak tanio nabyć tylko u **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Upraszam o dokładne zapamiętanie mego nazwiska, aby uniknąć nieporozumień. (665-11-12)

Cenniki mające 500 obrazków przesyłam opłatnie za nadesłaniem 20 centów.

Z Produkcyi nasion pastewnych w Kleczy górnej,

p. r. Wadowice w Galicyi,

nabyć można do siewów jesiennych albo wprost z zakładu, lub za pośrednictwem Domów: pp. H. J. Kijasa i Spółki w Krakowie, p. Karola Wolańskiego w Krakowie; pp. Krasickiego, Kraińskiego i Spółki we Lwowie; p. M. Kozłowskiego w Przemyślu; p. Scheitera i Spółki w Rzeszowie; p. Smoleńskiego i Spółki w Warszawie; pp. Jabłkowskiego, Radolińskiego, Skupieńskiego i Spółki w Kaliszu; p. F. Moskalewskiego i Spółki w Lublinie, następujących nasion:

	korzec zlr
Mięszanka Nr. I. na grunta najpłonniejsze	5
" " II na grunta mniej wyczerpane	7
" " III. na grunta średnich i niewyczerpanych pożytków	11
" " IV. na grunta silne i pożytki niewyczerpane	16
" " V. na założenie łąk długotrwałych w silnej glebie	28
" " VI. wraz z czerwoną koniczyną na najsilniejsze pożytki w płodozmianie	24

(przez podanie warunków każda z Mieszanek zastosowaną być może do rodzaju ziemi i przeznaczenia swego).

Stokłóska olbrzymia	korzec zlr.	12
" owsikowata	" "	10
" miękka	" "	12
Rajgras francuski	" "	14
" włoski	" "	22
" angielski	" "	15
Psia trawa kupkowata	" "	20
Trawa miodowa	" "	5
Lisi ogon	" "	22
Tomka wonna	" "	32

Ceny te obowięzują do 1go Listopada b. r., z końcem roku wyjdą cenniki obszerne na siewy wiosenne, obejmujące wszystkie gatunki. Obecne ogłoszenie obejmuje tylko główniejsze i to te, które z świeżego zbioru są już w większej ilości do sprzedaży przygotowane i każdej chwili na żądanie wysłanemi być mogą. (1244-4-4)

Jarmark na konie.

W mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznej) odbędzie się, słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszej, drugi tegoroczny jarmark na konie, **dnia 18 Września 1871 i następnych.** — Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego. (1260-3 3)

Tarnów 2go Września 1871 r.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra ***CHABLE*** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1045-10-24)

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1327-3-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY
z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o 1/3 część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (33-10-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang.	słoik 1/2-funt. ang.	słoik 1/4 funt. ang.	słoik 1/8-funt. ang
5 złr. 80 ct.	po **3 złr.**	po **1 złr. 70 ct.**	po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera, Jakóba Goldwassera,*** ulica Grodzka, Nr. 70 i w Aptece p. ***J. Trauczyńskiego.***

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1055-10-16)

Kartoffelpflug.

Meinen seit Jahren vortheilhaft eingeführten, seit der Krakauer Ausstellung von 1869, auch in Galizien bekannten, patentirten **Kartoffelgraber,** der mit vorzüglicher Arbeit auch Erleichterung verbindet und nur halb der Leute zum Auflesen bedurft werden, versende ich gegen **50 Thaler** Nachnahme. Der Rest des Preises von 25 Thaler kann nach Probe an mich abgeführt werden. Um frühzeitige Meldung gebeten.

Ingenieur **Carl Pieper** in **Dresden.**

(1296-1-3)

Nieprzemakalne

kauczukowe opony

na wozy,

(1180-5-12)

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku

dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy

! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie !

Angielskie **surduty na deszcz** wszelkiego kształtu i wielkości.

Wojskowe płaszcze na deszcz wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek nieprzemakalne i bezwonne, dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne różnych rozmiarów.

Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura asfaltowa na dach w rulonach od 4ch sążni kwadratowych, **rulon 8 złr. 50 c.**

NAXOS-SCHMIRGEL,

papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst

do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,*** **Wiedeń.**

Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej.

Dr. Jòzef Trybulec

adwokat, otworzył Kancelaryę w Bochni.

(1336-2-3)

Potrzebną jest

panna służąca,

posiadająca obok właściwego uzdolnienia, język francuski lub niemiecki. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Ś. Krzyża pod Nrem 419. (1369 1-3)

Para koni szpakowatych, rosłych, blisko czteroletnich, do wyjazdu, **jest do sprzedania w Kalwaryi Zebrzydowskiej,** w domu pod N. 85 w Rynku.— Życzący sobie kupić, raczą się zgłosić najdalej do **21go** bm., gdyż 22go bm. będą w Krakowie na Kleparzu do sprzedania. — Listowne zgłoszenia przyjmuje poste restante *Józef Adolf Kossowski* w Kalwaryi. (1310)

Dom nowy, położony na przedmieściu **Rzeszowa** — składający się z 4ch pokoi, obszernej kuchni, stajni, wozowni, drewalni, morgi ogrodu w którym 90 szczepów w najlepszych gatunkach— jest do sprzedania. Bliższa wiadowość u p. *Ferdynanda Szajtra* w Rzeszowie. (1337 2-2)

Optyk
Józef Boscovitz z Pesztu

zawiadamia Szan. Publiczność, że **wynalazł nową metodę szlifowania szkieł,** zapomocą której przez wzmocnienie światła w tychże, **siła wzroku się powiększa.**

Polecając się względom Szanow. Publiczności, donosi zarazem, że **przybędzie** na **jarmark** i miejsce sprzedaży jego wyrobów będzie jak zwykle **naprzeciwko Kościoła N. Panny Maryi w Krakowie.**

Józef Boscovitz, optyk w Peszcie, Lwowie i Czerniowcach. (1370-1 6)

Dla aptekarzy!

Mające mi być nadsyłane zamówienia na **pudełka noworoczne** (Morsellen Kästchen) *itd upraszam nadsyłać* **bezzwłocznie,** *gdyż w przeciwnym razie nie mogę zaręczyć za wczesne dostarczenie.*

W. Schmidt,
w Neusatz nad Odrą, w pruskim Szląsku.

(1298)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem— pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera,* przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-1-)

FABRYKA LALEK
z papki papierowej
L. D. Tewelesa,

w Wiedniu, Schmalzhofgasse 28,

poleca z nadchodzącą porą swoje wyroby **dobrze woskowanych i malowanych niemowląt i lalek** w rozmaitych wielkościach, formach, fryzurach, wedle **najnowszej mody,** szczególniej co dotyczy **czystości wykonania** jest to coś **najdoskonalszego,** o czem każdy może się przekonać, żądając przesyłki na próbę za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą wedle cennika. Za opakowanie policza się tylko własne koszta. Cenniki rozsyłają się na żądanie opłatnie. (1297)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 994. (1364-3-3)

Zwierzchność gminy miasta Myślenic podaje do publicznej wiadomości trzy termina w celu **wydzierżawienia propinacyi miejskiej,** potem **targowego** i **straganowego,** przez publiczną licytacyę wedle ofert na czas od 1go Stycznia 1872 r. aż do końca Grudnia 1874 roku.

Cena wywoławcza rocznego czynszu na wydzierżawienie propinacyi wynosi kwotę 4548 złr., zaś za wydzierżawienie targowego i straganowego 525 złr. 50 c. w. a.; wadyum z każdego powyższego przedmiotu 10% z wywoławczej kwoty.

W kancelaryi urzędu gminnego miasta Myślenic odbędzie się licytacya propinacyi

d. 26 września br., w razie niekorzystnem
d. 3 października " "
d. 10 października b. r.,
zaś targowego i straganowego
d. 27 września br., w razie niekorzystnem
d. 4 października " "
d. 11 października b. r.

Warunki zadzierżawienia powyższych przedmiotów każdego czasu w urzędzie gminnym są do przejrzenia.

Urząd gminny Myślenicki

dnia 3go września 1871 r.

Burmistrz:
Jakób Stanisz.

Pierwsze piętro nowo wybudowane, w ulicy Grodzkiej, obok poczty, **jest do wynajęcia od 1go Października.** Wiadomość na miejscu.

W tymże domu

SKŁAD MEBLI

Franciszka Drozdowskiego,

poleca Szanownej Publiczności swoje **wyroby tanie i trwałe.** Przyjmuje także **odnawianie starych mebli.** (1239 4-6)

Pocztmistrz

oraz właściciel stacyi i zabudowań pocztowych w pobliżu Krakowa z dochodem czystym do 2,500 złr. w. a. życzy sobie za zezwoleniem zwierzchniej władzy zamienić się na podobną lub mniejszą posadę pod nader korzystnemi warunkami. O listy uprasza pod adr. ***I. Ludwig*** w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1335-4-3)

8,000 złr.

do obrotu w gospodarstwo wiejskie dałby pewien Agronom fachowy pod warunkiem wspólnej administracyi z właścicielem majątku.

Bliższą wiadomość powziąść można przez listy opłatne pod adresem ***I. S.*** poczta ***Podgórze.*** (1333-2-3)

Żyto do siewu

„Garde du corps" zwane, z okolic Torunia sprowadzone roku zeszłego, które tu na miernym, glinkowatym gruncie 25 ziarn i słomę olbrzymią wydało; również, żyto pod nazwą „Probstei" w prost ze Schleswigu pochodzące, które się tu także pięknem i obfitem ziarnem odznaczyło, ma takowe:

Skarb Jodłowa

na sprzedaż. — Cena jednego korca 10 złr. w. a. (1279-2-3)

We wsi Łososinie Górnej, w powiecie Limanowskim, na gościńcu z Bochni do Sącza prowadzącym, jest od Nowego Roku z wolnej ręki do wydzierżawienia DOCHÓD z MOSTU na rzece Łososinie, oraz PROPINACYA złożona z jednej karczmy zajezdnej przy gościńcu, drugiej także zajezdnej we wsi Kościelnej, mającej 4000 parafian, położonej — tudzież PROPINACYI we wsi Rybie Nowe, przy gościńcu Staro-krakowskim do Sącza prowadzącym i we wsi Kościelnej położonej.

Zgłosić się można każdego czasu do właścicielki w Łososinie Górnej. (1324-2 3)

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 14 wrześn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159½
Talary prus. za 100 tal.	179½	178½
Bankn. prus. za 150 złr.	83¼	82¾
Srebro nowe austr.	120	118¾
Dukat ważny	5 80	5 69
Napoleon d'or.	9 53	9 44
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% " " " " "	86¼	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	253	249
" L. Czerniowieck.	172½	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 50	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	99 —	96 50
Wiedeń 13 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 5	58 95
5% " " " sreb.	69 10	68 90
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 50	79 50
" " " galicyjsk.	76 25	75 75
" " " bukowiń.	74 —	73 50
" " " siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	76 25	— —
5 " "	— —	— —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 " węgiersk. losow.	89 —	— —
5 " zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	125 —	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	285 —
" " " 1854	93 —	— —
" " " 1860	99 20	98 8
" " " 1864	135 75	135 25
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	183 —	182 —
" żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
" księcia Salm	43 —	42 —
" " Palfy	31 —	29 —
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	32 —	31 —
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	25 —	23 —
" hr. Waldstein	22 —	21 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	765 —	764 —
Zakładu kredytowego	289 50	289 30
Żeglugi par. na Dun.	572 —	568 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
" rządowej fr. a.	370 —	368 —
" zachodn. c. El.	231 50	231 —
" Pardubickiej	171 75	171 25
" południowej	186 60	186 40
" Galicyjskiej	250 50	249 50
" Czerniowieckiej	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 50	179 —
" " Kosz.-Bogum.	184 —	183 50
" " Siedmiogrodz.	175 —	174 50
" " Cisańskiej	246 —	245 50
" " wschod. węg.	86 75	86 25
" " austr. północ.-wschodniej	220 —	219 50
" " Franc. Józefa	206 50	205 50
Akcye bank. anglo au.	250 25	249 75
" " angl. węg.	92 50	91 50
" Zakł. kred. węg.	110 75	110 25
" bank. frank. austr.	119 75	119 25
" " węgierskiego	88 —	87 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	148 —	148 50
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	113 75	113 25
" dla obrot. ogól	161 —	160 —
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
" (Emis. 1862) " " "	94 50	— —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	— —
" " Emis. 1867 "	138 —	— —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	107 50	107 25
" Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
" " " za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 75	— —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	97 50	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
" " " Emisya 1867.	92 —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	— —
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 —	89 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 71	5 70
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 46	9 45^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 —	118 75
Srebro, kupony	119 —	118 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 79	1 78^{75}
Lwów 12 września.		
Dukat holenderski	5 73	5 64
" cesarski	5 74	5 66
Półimperyał rosyjski	9 85	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 86
" papier. "	1 61	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 50
" " " 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 —
Obligi indem. bez kup.	76 25	75 40
Akcye kol. gal. b. kup.	250 50	249 —
" " lwow.-czer.	170 75	169 50
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 13 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 10	89 75
" " 2 ser. "	89 95	88 45
kupon "	— —	— 90
Listy zastaw. nowe "	89 25	89 —
kupony "	— —	1 12½
Listy likwidacyjne "	74 35	74 10
kupony "	— —	1 13⅓
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
" " bydgows.	69 —	68 —
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
"	" miesz.	7.—	—	—	8.58
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
"	" miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.18
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński,*